

Korzec, Paweł

**Pogrom białostocki w 1906 r. i jego polityczne reperkusje = Белостокский погром в 1906 году и его политические последствия = The Białystok Pogrom of 1906 and its Political Repercussions**

"Rocznik Białostocki", 3, 1962, s. [149]-182

Zdigitalizowano w ramach projektu pt. Digitalizacja i udostępnianie online czasopisma „Rocznik Białostocki”, dofinansowanego ze środków Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na działalność upowszechniającą naukę (nr umowy 834/P-DUN/2019).



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego



Udostępniono do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PAWEŁ KORZEC

POGROM BIAŁOSTOCKI w 1906 r. I JEGO POLITYCZNE REPERKUSJE

Белостокский погром в 1906 году и его политические последствия

The Białystok "Pogrom" of 1906 and its Political Repercussions

Pogrom w Białymstoku — to szczególnie jaskrawy fakt, znamionujący rozpoczęcie akcji zbrojnej rządu przeciwko ludowi. Stare, ale wiecznie nowe dzieje — wiecznie aż do zwycięstwa ludu, do całkowitego zmiecenia starej władzy — dzieje pogromów w Rosji.

W. I. Lenin, *Reakcja rozpoczyna walkę zbrojną*, Dzieła t. X, str. 511.

UWAGI WSTĘPNE

Zorganizowany przez władze carskie w czerwcu 1906 r. pogrom Żydów w Białymstoku jest jedną z najkrwawszych kart w dziejach kontrrewolucji. Był to wprawdzie tylko epizod w wielkiej fali pogromów, organizowanych przez carat tuż po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego z 17 (30) października 1905 roku, ale epizod o szczególnym znaczeniu. Barbarzyńskie rzezie Ormian, ekspedycje karne w Gruzji, pogromy Żydów w Odessie i Homlu, inteligencji w Wołogdzie miały nie mniej krwawy przebieg, żaden jednak z tych epizodów kontrrewolucji nie wstrząsnął tak bardzo opinią publiczną Rosji i świata jak wypadki białostockie. Złożyło się na to kilka przyczyn. W pogromach na terenie Rosji aparat policyjny posługiwał się zorganizowanymi bandami lumpenproletariatu i szumowin społecznych („czarna sotnia”), a nacjonalistyczna prasa rosyjska umożliwiała stworzenie pozorów jakiegoś żywiołowego wyładowania antagonizmu narodowościowego czy religijnego. W Białymstoku sytuacja przedstawiała się inaczej. Był to pierwszy wypadek pogromu w mieście polskim i policja carska nie bardzo miała kim się wyręczyć w brudnej robocie. Choć i tutaj udało się policji wciągnąć do akcji pewne elementy kryminalne, okazały się one jednak zbyt słabe do przeprowadzenia pogromu w mieście o silnym ruchu rewolucyjnym i dobrze zorganizowanej samoobronie.

W konsekwencji zaplanowana akcja pogromowa spadła na barki już nie policji nawet, ale wojska. Kłamliwe komunikaty carskie w najmniej-



szym stopniu nie zdołały ukryć faktu, że pogrom był zaplanowany, sprowokowany i przeprowadzony przez aparat państwowy. Prasa polska, nawet odłamy konserwatywne i nacjonalistyczne, ze wstrętem odrzucały kłamliwą wersję komunikatów carskich, jakoby pogrom był rezultatem antysemityzmu ludności polskiej. W dodatku wypadki białostockie przypadły na okres pogłębiającego się konfliktu między zdecydowaną większością młodego parlamentu rosyjskiego, natchnioną ideałami demokracji, równouprawnienia i humanizmu, a rządem carskim. Posłowie I Dumy dążący do zdyskredytowania ultrareakcyjnego rządu Goremykina-Stoły-pina, skwapliwie i energicznie zajęli się sprawą białostocką. W efekcie żadna z niezliczonych zbrodni caratu nie obnażyła tak dalece mechanizmu i jego ukrytych sprężyn jak właśnie pogrom białostocki, który ostatecznie skompromitował reżim carski w oczach Rosji i świata.

W kontrofensywie przeciwko ruchowi rewolucyjnemu, którą rząd carski począł organizować w roku 1905, szczególnie po manifestie z 17 (30) października, jednym z najważniejszych narzędzi stała się polityka wzniecania walk między licznymi narodowościami imperium. Ta cyniczna polityka przynosiła istotne „korzyści” w skłóconych pod względem narodowościowym i wyznaniowym rejonach kaukaskich. Natomiast w bardziej jednolitych pod względem narodowościowym zachodnich prowincjach imperium chwytano się ona starego, wypróbowanego jeszcze w walce z ruchem rewolucyjnym, w latach osiemdziesiątych, oręża — rozdmuchiwania antysemityzmu i inspirowania pogromów. Akcja ta przynosiła pewne rezultaty na Ukrainie, rzadziej w Mołdawii i na Białorusi. Na ziemiach polskich natomiast, które były jednym z ośrodków głównych ruchu rewolucyjnego, próby rozpętania akcji pogromowej zakończyły się zupełnym niepowodzeniem. Zbyt żywe były w społeczeństwie polskim nastroje braterstwa i internacjonalizmu, zbyt zojdzony carskie metody ucisku narodowego, które tak silnie dały się Polakom we znaki. Nawet nacjonalistyczne i antysemityczne ugrupowania polskie nie okazały się skłonne do połknięcia pogromowego haczyka reakcji carskiej. Jednakże tępa biurokracja carska, politycznie na ziemiach polskich izolowana, chciała dorównać zwycięskim kolegom z Kijowa, Odessy i Homla. Został więc zorganizowany w czerwcu 1906 r. pogrom w Białymstoku, a w kilka miesięcy później — na mniejszą skalę — w Siedlcach. Obydwie próby przeniesienia fali pogromowej do Polski zakończyły się fiaskiem. Prowokatorom carskim nie udało się pozyskać dla swych planów ludności miejscowej i akcje pogromowe zamieniły się w operacje czysto wojskowe, nie przynoszące zamierzonych rezultatów, a pociągające za sobą jedynie kompromitację. Dwie nieudane próby wystarczyły. Na ziemiach polskich carat nigdy więcej do pogromów nie sięgał.

Dlaczego na miejsce pogromu upatrzony został właśnie Białystok?

Czy był to tylko przypadek, czy też caratowi chodziło specjalnie o urządzenie pogromu właśnie w tym mieście? By odpowiedzieć na te pytania, trzeba scharakteryzować pokrótce sytuację społeczno-polityczną w Białymstoku i rolę tego ośrodka w ówczesnym ruchu rewolucyjnym.

#### SYTUACJA SPOŁECZNO-POLITYCZNA I RUCH REWOLUCYJNY

Obwód białostocki, znajdujący się od trzeciego rozbioru Polski pod zaborem pruskim, przekazany został na mocy traktatu tylżyckiego (1807) Rosji i nie wchodził w skład Królestwa Polskiego. Pod względem administracyjnym należał do tak zwanego Kraju Północno-Zachodniego (gubernie kowieńska, wileńska i grodzieńska), którego centrum stanowiło Wilno — siedzibą generał-gubernatora. Rolę Białegostoku w Kraju Północno-Zachodnim na przełomie XIX i XX wieku można przyrównać do roli, jaką w Królestwie Polskim odgrywała Łódź.

O ile Wilno było dla Kraju Północno-Zachodniego centralnym i kierowniczym ośrodkiem ruchu rewolucyjnego, głównym ogniskiem myśli i propagandy rewolucyjnej — podobnie jak dla Królestwa Warszawa, to Białystok podobnie jak w Królestwie Polskim Łódź — przodował pod względem form, napięcia i dojrzałości walk klasowych.

W dziedzinie gospodarczej Kraj Północno-Zachodni należał do najbardziej zacofanych okręgów zachodnich kresów imperium carskiego. Przemysł rozwijał się tu powoli i anemicznie, ograniczając się niemal wyłącznie do przetwórstwa miejscowych surowców w rozproszonych po miastach i osiedlach drobnych lub najwyżej średnich zakładach przemysłu rolnego i drzewnego (garbarnie, fabryki tytoniu, tartaki). Zasięg rynkowy tego przemysłu nie wykraczał poza teren Kraju Północno-Zachodniego. Jedynie Białystok z okresem był ośrodkiem nowoczesnego, kapitalistycznego przemysłu. Okręg białostocki, podobnie jak okręg łódzki, rozwijał się szybko w drugiej połowie XIX wieku na „drożdżach” kapitalizmu. Podobnie jak okręg łódzki był to ośrodek bardzo dynamiczny, nie ograniczający się do potrzeb rynku lokalnego, ale penetrujący również na pozostałych rynkach bezkresnego imperium.

Był więc Białystok jakoby młodszym bratem Łodzi. Podobna była geneza przemysłu na Białostocczyźnie, podobnie kształtowały się podstawowe klasy antagonistyczne, podobnie skomplikowany był skład narodowościowy okręgu, podobnie szybki i burzliwy proces narastania walki klasowej i ruchu rewolucyjnego.

Występowały jednak również zjawiska specyficzne. W szybko rozwijającym się Białymstoku połowę ludności stanowili Żydzi. Napływali oni głównie z pobliskich miast i osiedli, a także z dalszych okręgów tzw.

żydowskiej strefy osiedlenia<sup>1</sup>. W odróżnieniu od Łodzi i innych ośrodków przemysłowych, gdzie proletariats żydowski z różnych względów był praktycznie odsunięty od wielkiego przemysłu i znajdował zatrudnienie jedynie w przemyśle drobnym, w Białymstoku Żydzi stanowili poważny procent załóg większych i średnich fabryk. Wpłynęło to niewątpliwie na rozwój uczuć braterstwa, internacjonalizmu i solidarności klasowej robotników różnej narodowości<sup>2</sup>.

Drugim zjawiskiem specyficznym wpływającym na rozwój ruchu rewolucyjnego, było usytuowanie geograficzne i administracyjne Białego-stoku. Miasto, ciężące mimo kordonu granicznego ku reszcie ziem polskich, znajdowało się na etnicznym pograniczu polsko-litewsko-białoru-skim. Krzyżowały się w nim wpływy polskiego i rosyjskiego (w szerokim pojęciu) ruchu rewolucyjnego. Jeśli dodamy do tego fakt, że pionierską rolę w ruchu robotniczym odgrywali tutaj początkowo niemieccy robotnicy-imigranci, że do ruchu rewolucyjnego garnął się także masowo proletariats żydowski, to łatwo zrozumiemy, jak Białystok już w ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku wyrósł do roli jednego z przodujących ośrodków rewolucyjnych carskiego imperium.

Oblicze polityczne i formy organizacyjne ruchu rewolucyjnego były w Białymstoku o wiele bardziej różnorodne i skomplikowane niż w innych ośrodkach polskich. Już w latach siedemdziesiątych Białystok miał powiązania z niemieckim ruchem socjalistycznym. W początku lat osiemdziesiątych działał tutaj Wielki Proletariat, a jeszcze wcześniej miał swoje komórki ruch narodnicki<sup>3</sup>. Na przełomie XIX i XX wieku obok SDKPiL, PPS, III Proletariatu i bardzo tu silnego Bundu napotykały w Białymstoku na ślady działalności SDPPR, a przede wszystkim SR-u. Jest rzeczą znamionną, że gdy na początku XX wieku zaczął ponownie organizować się od wielu już lat na terytorium Rosji obumarły ruch anarchistyczny, to właśnie w Białymstoku zapuścił on wyjątkowo silne korzenie i dopiero później zaczął przenikać do innych ośrodków polskich (Warszawa, Łódź, Częstochowa), gdzie zresztą nigdy nie przybrał charakteru ruchu masowego<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> W odróżnieniu od pozostałej ludności Żydom nie wolno było zamieszkiwać na terenie całego państwa, lecz jedynie w tzw. strefie osiedlenia (czerta postojannoj jewrejskoj osiedlosti), która w omawianym okresie obejmowała Królestwo Polskie oraz 15 zachodnich guberni Cesarstwa, a mianowicie: besarabską, chersońską, czernichowską, grodzieńską, jekatierynosławską, kijowską, kowieńską, mińską, mohylewską, podolską, połtawską, taurydzką, wileńską, witebską i wołyńską. Na terenie strefy osiedlenia obowiązywały również poważne ograniczenia dla ludności żydowskiej, jak np. zakaz zamieszkiwania na wsi, nabywania ziemi itp.

<sup>2</sup> Jest rzeczą charakterystyczną, że jeszcze w okresie międzywojennym część robotników polskich starszego pokolenia posługiwała się w Białymstoku w rozmowach z towarzyszami Żydami językiem żydowskim niemal na równi z polskim.

<sup>3</sup> W Białymstoku rozpoczął działalność rewolucyjną bohaterki narodowolec Ignacy Hryniewiecki.

<sup>4</sup> Powyższy pogląd opracowany został na podstawie materiałów źródłowych,

Wydarzenia rewolucyjne 1905 roku wywołały w Białymstoku i okręgu białostockim zamęt, a nawet panikę wśród lokalnych władz carskich. Niezwykły rozmach ruchu strajkowego i ogromne często zbrojne manifestacje już wiosną 1905 r. poważnie sparaliżowały kontrolę caratu nad tym terenem. Zachodziły wypadki przejmowania na krótko władzy przez zrewolucjonizowanych robotników (Krynki, Gródek, Siemiatycze). Dopiero ściągane pośpiesznie znaczne siły wojskowe przywracały normalny stan rzeczy<sup>5</sup>.

Akcje wojskowe doprowadzały tylko do zaostrzenia sytuacji. Jeśli można dać wiarę relacjom władz carskich, to w Białymstoku istniały nieźle uzbrojone i zorganizowane drużyny bojowe różnych ugrupowań rewolucyjnych<sup>6</sup>. Coraz częściej dochodziło do zaciętych i krwawych walk. Na przykład 6 marca 1905 r. starcie rewolucjonistów z dragonami dało w rezultacie 8 zabitych i 107 rannych spośród ludności cywilnej<sup>7</sup>. W miarę upływu czasu sytuacja coraz bardziej się zaostrzała. Białystok żywo reagował na wypadki czerwcowe w Łodzi i wydarzenia rewolucyjne w Iwanowo-Wozniesieńsku, Odessie i innych miastach. Wieczorem 10 lipca doszło do demonstracji na ul. Surażskiej, która była siedliskiem biedoty żydowskiej i najsilniejszym ośrodkiem ruchu rewolucyjnego w Białymstoku. Wezwane oddziały policji i 64 Kazańskiego pułku piechoty zaatakowały demonstrantów, ale natrafiły na zdecydowany opór. Wówczas dowodzący akcją kapitan Goszyński rozkazał otworzyć ogień. Według nieoficjalnych danych padło 11-13 zabitych i przeszło 40 rannych<sup>8</sup>.

Następnego dnia pogrzeb poległych zmienił się w potężną manifestację. Miała ona wprawdzie przebieg spokojny, ale władze widocznie postanowiły krwawo rozprawić się z ruchem rewolucyjnym w mieście. Oto bowiem 30 lipca pojawiły się w okolicach ul. Surażskiej liczne patrole wojskowe. Żołnierze zachowywali się bardzo prowokacyjnie: — rozpraszali gromadzących się robotników i bili przechodniów. Jeden z żołnierzy strzelił i śmiertelnie zranił przechodzącego robotnika. W atmosferze narastającego wzburzenia mas rzucona została bomba, od wybuchu której

przebadanych przez autora niniejszej rozprawy w kilku archiwach radzieckich, a także na podstawie licznych drukowanych materiałów, wspomnień i przyczynków naukowych, drukowanych w okresie międzywojennym na terenie ZSRR. Zasygnalizowane tu problemy stanowią przedmiot bardziej szczegółowych badań autora i przygotowywanej do druku monografii.

<sup>5</sup> Raport gubernatora grodzieńskiego z 20.I(2.II)1905 r. Centralne Państwowe Archiwum Historyczne w Moskwie (dalej cytuję: CPAHM), Departament Policji, Wydział Ochrony (dalej cytuję: DPWO.), nr. 4, cz. 12-1906 r., k. 5-8.

<sup>6</sup> Raporty rotmistrza specjalnego korpusu żandarmerii Głobaczewa, tamże k. 25, 31, 58.

<sup>7</sup> Depesza rotmistrza żandarmerii Gribojedowa: tamże, nr. 1350, cz. 21-1905 r., k. 7.

<sup>8</sup> Raport naczelnika Zarządu Żandarmerii Guberni Grodzieńskiej generał-majora Pacewicza, tamże, k. 15.

zabite zostały dwie działaczki Bundu, a 10 robotników zostało rannych. Sprawcą zamachu miał być bojowiec anarchista, ale prawdopodobnie była to prowokacja policji. W każdym razie wybuch bomby stał się dla wojska i policji sygnałem do ataku. Strzelano salwami do domów wzdłuż ulic i do przypadkowych przechodniów bez różnicy płci i wieku. Strzelanina trwała kilka godzin. Żołnierze dobijali rannych i strzelali do osób, które usiłowały przyjść im z pomocą. Ofiarą masakry padło przeszło 50 zabitych i 150 ciężko rannych<sup>9</sup>.

Rzeź była z góry zaplanowana. Jeden z oficerów jeszcze przed masakrą powiedział: „...w sobotę nauczymy Żydów”<sup>10</sup>. Dowódca miejscowego garnizonu gen. Bogojewski zapowiadał, że jeśli choć jeden żołnierz padnie, miasto wydanie zostanie na trzy dni na łaskę i niełaskę wojska<sup>11</sup>.

Krwawe wypadki 30 lipca wywołały w mieście uczucie grozy, ale nie położyły kresu rewolucyjnym nastrojom wzburzonej ludności. Naczelnik żandarmerii guberni grodzieńskiej donosił Departamentowi Policji, że oburzona ludność mówi o konieczności uzbrojenia się w celu pomśzczenia ofiar wojskowej masakry; spodziewał się dalszych starć<sup>12</sup>.

Pogrzeb poległych odbył się 1 sierpnia. Na dzień ten SDKPiL i Bund proklamowały strajk powszechny. Organizacje rewolucyjne wstrzymały się od urządzania jakichkolwiek demonstracji, by nie dawać policji i wojsku pretekstu do nowej rzezi. W manifestacji pogrzebowej wzięło mimo to udział 15 000 osób. Wieńce od wszystkich ugrupowań rewolucyjnych pokrywały trumny. Tragiczny pochód przeciągał ulicami miasta przez dwie godziny. Na cmentarzu przemawiali działacze rozmaitych ugrupowań politycznych<sup>13</sup>.

Pogrom 30 lipca spowodował również akcję protestacyjną przedstawicieli sfer burżuazyjnych. W memoriale złożonym na ręce burmistrza Malinowskiego piętnowano zupełną bezczynność władz miejskich wobec bestialskich poczynań wojska: „Składając niniejsze oświadczenie — głosił memoriał — nie prosimy, lecz domagamy się zagwarantowania bezpieczeństwa ludności, która Was wybrała... Domagamy się podjęcia najbardziej zdecydowanych kroków dla ochrony mieszkańców miasta Białegostoku przed mordami i gwałtami ze strony wojska i policji. W związku z tym żądamy, aby osoby niezainteresowane zajęły się

<sup>9</sup> Depesza naczelnika Zarządu Żandarmerii Gubernii Grodzieńskiej gen.-majora Pacewicza, tamże k. 16; „Poslednije Izwiestija Bunda” nr. 247 (1905 r.). Obszerny opis pogromu 30.VII.1905 r. zawiera organ Komitetu Zagranicznego Bundu „Lectę Pasirungen” nr. 17 (przedruk: A. Kirźnic. Der idischer arbajter, t. II, cz. I, Moskwa 1925, str. 240-246).

<sup>10</sup> Poslednije Izwiestija Eunda, 1905, nr 247.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Depesza naczelnika Zarządu Żandarmerii Guberni Grodzieńskiej Pacewicza, tamże.

<sup>13</sup> A. Kirźnic, Der idischer... op. cit. str. 243.

przeprowadzeniem śledztwa wszystkich okoliczności krwawych wydarzeń, jakie miały miejsce w dniach 21 i 27 czerwca<sup>14</sup> oraz 30 lipca... w celu pociągnięcia do odpowiedzialności organizatorów rzezi spokojnych i niewinnych mieszkańców miasta<sup>15</sup>.

Protest ten i wyrażone w nim postulaty pozostały oczywiście na papierze. W sprawie wypadków 30 lipca nigdy nie zostało wszczęte żadne dochodzenie.

Sytuacja w Białymstoku nie uległa zmianie. Krwawe żniwo carskich żołdaków mogło zastraszyć jedynie pewne grupy bogatego i zachowawczego mieszczaństwa żydowskiego. Nie do nich jednak należał „rząd dusz” nad ruchliwą pałającą żądzą walki młodzieżą, a zwłaszcza masami proletariatu i półproletariatu. Wkrótce po opisanych wypadkach nastąpiły rewolucyjne wystąpienia przeciwko Dümie Bułyginowskiej i osławionemu manifestowi 17(30) października, w obronie powstania moskiewskiego itp. Podobnie jak w całym kraju, również i w Białostocczyźnie druga połowa 1905 i pierwsza 1906 roku były okresem szczytowego wzniesienia fali rewolucyjnej. W doniesieniach władz carskich często spotyka się alarmujące wieści o groźnej sytuacji w Białymstoku i okolicznych miasteczkach. Kulminacyjny moment nastąpił 30 października po ogłoszeniu manifestu carskiego. W Białymstoku wielotysięczne tłumy mieszkańców ze sztabami rewolucyjnych partii na czele demonstrowały na ulicach. Obłożono więzienie miejskie, w którym wybuchł bunt więźniów. Tu i ówdzie dochodziło do krwawych starć z wojskiem. Życie w mieście zostało sparaliżowane przeciągającym się strajkiem powszechnym. We wszystkich lokalach odbywały się niemal bez przerwy wielotysięczne wiece strajkujących robotników, organizowane przez rozmaite organizacje rewolucyjne<sup>16</sup>.

Wzniesienie fali rewolucyjnej przyniosło na przełomie 1905 i 1906

<sup>14</sup> 21.VI. (4.VII.) 1905 r. w Białymstoku i okręgu białostockim wybuchł strajk powszechny na znak solidarności z proletariatem łódzkim (było to po czerwcowym powstaniu zbrojnym w Łodzi). Do Białegostoku ściągnięto silnie oddziały wojskowe. W dniu tym na ulicy Bazarnej rzucono rzekomo bombę w policjantów. W odpowiedzi policja i oddziały piechoty oraz konnicy otworzyły gwałtowny ogień na ulicach miasta. Padli zabici i ranni. (CPAHM., DPWO., nr. 4, cz. 12-1905, k. 53-58.)

Wg. informacji gubernialnego Zarządu Żandarmerii 27.VI. (10.VII) 1905 r. doszło na ulicy Surażskiej w Białymstoku do zbrojnego starcia między tłumem rewolucjonistów a policją i oddziałem kazańskiego pułku piechoty. W wyniku strzelaniny zginęli: Tanchel Lewit, Masza Szklar, Brajna Zegadło i Sara Ukraińska. Wg. nieoficjalnych danych ofiarą masakry padło około 11-13 osób zabitych oraz około 40 rannych (CPAHM, DPWO, nr. 1350 cz. 21-1905, k. 15).

<sup>15</sup> „Lecte Nachrichten”, 1905 r., nr 248, cytuje za Sz. Dimansztajnem: Di rewolucjonere bewegung cwiszn di idische masen in der rewolucje fun 1905 jor, Moskwa 1929, str. 70. Wypadki 30.VII.1905 r. wywołały akcję protestacyjną w wielu miastach Królestwa Polskiego, m.in. 3 sierpnia SDKPiL i Bund proklamowały powszechny strajk protestacyjny w Warszawie: Sz. Dimansztajn, o.c.

<sup>16</sup> Doniesienia rotmistrza Gribojedowa i gubernatora grodzieńskiego Błoka: CPHAM, DPWO, 1350, cz. 21-190, k. 25 i 26.



roku niebывałe przedtem ożywienie ruchu robotniczego. Formy tego ruchu były o wiele bardziej różnorodne niż w innych ośrodkach polskich. Jednak zróżnicowanie organizacyjne bardziej niż w Królestwie utrudniało koordynację ruchu rewolucyjnego sprawiając, że zaprzeczano niejedną cenną inicjatywę. Na przykład powołana w Białymstoku z inicjatywy SR-u jedyna na ziemiach polskich Rada Delegatów Robotniczych<sup>17</sup> nie tylko nie spełniła swojej roli koordynatora ruchu rewolucyjnego, ale stała się dodatkowym czynnikiem nieporozumień i sporów międzypartyjnych<sup>18</sup>.

W Białymstoku bardzo silnie wystąpiły zjawiska negatywne, towarzyszące zazwyczaj procesowi szybkiego umasowienia ruchu rewolucyjnego. Napływały do niego różne elementy spośród drobnomieszczaństwa, półproletariatu, a nawet lumpenproletariatu. Przy niskim poziomie uświadamienia elementy te trafiały najczęściej do tych organizacji, które stosowały atrakcyjne metody walki z caratem, jak np. terror indywidualny i ekspropriacje. Do organizacji tych należały PPS, SR, a przede wszystkim anarchiści. Ci ostatni swą ruchliwością, błyskotliwymi akcjami i reklamiarstwem zdołali stworzyć w Białymstoku przesadny mit o swojej potędze. W gruncie rzeczy jednak działalność anarchistów była bardzo szkodliwa dla ruchu rewolucyjnego. Stosowany przez anarchistów często bezmyślny terror wobec każdego, kto nosił carski mundur, ekspropriacje i represje wobec przedstawicieli klas posiadających zyskiwały wprawdzie poklask nieuświadomionego tłumu, ale nie wspierały prawdziwie rewolucyjnej walki ugrupowań socjal-demokratycznych. Co gorsza, działalność anarchistów dostarczała władzom carskim dogodnego pretekstu dla ich zbrodniczych prowokacji i represji.

Od chwili ogłoszenia manifestu rząd carski przygotowywał się energicznie do kontrofensywy przeciwko siłom rewolucji. Jednym z pierwszych posunięć było rozdmuchiwanie antysemityzmu w tzw. żydowskiej strefie osiedlenia. Gwałtownej kampanii antysemickiej patronowała prasa rządowa<sup>19</sup>. Otwarcie wzywały do pogromów „nielegalne” odezwy czarnosecińców, które, jak się później okazało, wychodziły spod prasy specjalnej drukarni, zainstalowanej w Departamencie Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Na rezultaty tej akcji nie trzeba było długo czekać. Jesienią 1905 i w 1906 roku przetoczyła się przez Ukrainę i Białoruś fala pogromów. Towarzyszyły jej coraz częstsze wieści, że rzezie Żydów inspirowane są

<sup>17</sup> W skład Rady, zorganizowanej przez SR i grupy anarchistyczne, wchodziło 40 delegatów. Nie było wśród nich przedstawicieli innych organizacji.

<sup>18</sup> Zagadnieniem organizacji rewolucyjnych w Białymstoku na początku XX wieku jest przedmiotem osobnej rozprawy, przygotowywanej do druku.

<sup>19</sup> Szczególnie wyróżniało się pod tym względem czarnosecińskie „Nowoje Wremija”.

przez administrację carską, że bierze w nich bezpośredni udział policja i wojsko. W Białymstoku oznaki zbliżającej się burzy mnożyły się poczynając od wiosny 1906 r. W mieście ożywioną propagandę pogromową prowadził czarnoseciński klub „Otdych”, który miał swą siedzibę w domu Folmana przy ul. Aleksandrowskiej. Członkowie klubu zasypywali miasto odezwaniami pogromowymi, agitowali wśród okolicznej ludności wiejskiej i wojska, odezwy obliczone były na rozbudzenie najniższych instynktów motłochu. Jedna z kolportowanych w Białymstoku odezwo, wydrukowana w sztabie Odeskiego Okręgu wojskowego, kończyła się apelem: „Na wroga, żołnierzu rosyjski! Naprzód!”<sup>20</sup>.

Kierowniczą rolę w tej czarnosecińskiej akcji odegrał na terenie Białegostoku przystaw I cyrkułu policyjnego — Szeremietow. Z dalszego przebiegu wypadków wynika niezbitcie, że ten niewysokiej rangi urzędnik policyjny miał wyjątkowe i tajne pełnomocnictwa Departamentu Policji. Nieoficjalnie wiedzieli o tym jego przełożeni: policmajster białostocki Dierkaczow, naczelnik gubernialnego zarządu żandarmerii Gribojedow i gubernator grodzieński Kister. Krążyły wieści, że przeciwko Szeremietowowi prowadzone było w Petersburgu śledztwo o rozmaite przestępstwa popełnione w służbie policyjnej<sup>21</sup>. Temu właśnie bohaterowi wyznaczona została główna rola w przygotowywanej skrupulatnie tragedii białostockiej.

#### PRZED POGROMEM

W początku maja 1906 r. sytuacja w Białymstoku bardzo się zaostrzyła. Klasa robotnicza rozpoczęła kolejną ofensywę w walce o poprawę swych warunków ekonomicznych. Już w ostatniej dekadzie kwietnia w związku ze zbliżającym się świętem 1 maja silne i dobrze zorganizowane związki robotnicze rozpoczęły energiczną agitację strajkową. W rezultacie wystąpiła fala strajków częściowych: w coraz to innych zakładach i środowiskach branżowych strajkowały grupy robotników po 200-250 ludzi. Strajkujący robotnicy korzystali z wydatnej pomocy związków zawodowych.

Napięcie walki klasowej wzmagano się wskutek nieustępliwej postawy fabrykantów, przede wszystkim niemieckich właścicieli większych zakładów, którzy w odpowiedzi na żądania robotników zamykali fabryki

<sup>20</sup> „Nasze słowo” (ros.) 1906, nr 2 (cytuje za A. Kirżnicem), Raboczo-krestijanskije massy w borbie z pogromami w 1905 g., Moskwa 1930.

<sup>21</sup> Dzieło o pogromie w Białostockie 1-3.VI.1906, wyd. II, Petersburg 1909. Broszura licząca 118 stron, wydana zapewne przez którąś z rewolucyjnych organizacji, zawiera dokładne sprawozdanie z przebiegu procesu. M.in. wyniki śledztwa, akt oskarżenia, zeznanie świadków, przemówienia powodów cywilnych itp.



i wyjeżdżali do Niemiec. W ten sposób postąpili m.in. właściciele największej fabryki włókienniczej, obywatele niemieccy Aleksander, Hugo i Willi Kommichau<sup>22</sup>. Również mniejsi fabrykanci grozili solidarną akcją lokautową. W odpowiedzi na to robotnicy przeprowadzili strajk powszechny, który trwał około tygodnia. Pewne grupy robotnicze pozostające pod wpływami anarchistów, sięgały nawet do metod terroru. Często były wypadki zamachów bombowych na mieszkania najbardziej znienawidzonych fabrykantów<sup>23</sup>. Mnożyły się też napaści na patrole i agentów policyjnych. Często były zwłaszcza próby odbijania eskortowanych przez policję aresztantów. Tak np. stu ludzi zaatakowało patrol policyjny eskortujący Abła K o s o w s k i e g o<sup>24</sup>.

Chcąc uniknąć dalszego zaostrzenia sytuacji drobni i średni fabrykanci białostoccy poszli na pewne ustępstwa. Zgodzili się m. in. na wypłacenie 50% zarobków na okres strajku i w połowie maja strajk powszechny zakończył się. Trwał jednak lokaut w siedmiu przedsiębiorstwach, w tym w dwóch największych (Kommichau'ów i Richtera). Wycieńczeni długotrwałym strajkiem robotnicy zwrócili się do zarządzającego zakładami Kommichau'ów, B r a u e r a, z prośbą o uruchomienie fabryki, obiecując natychmiastowe przerwanie strajku. Prośba robotników została jednak odrzucona i lokaut przedłużał się. W związku z tym nędza, głód i żądza odwetu wyładowały się w akcjach terrorystycznych. 28 maja konsul niemiecki w depeszy do wileńskiego generał-gubernatora alarmował, że „fabryce braci Kommichau grozi wielkie niebezpieczeństwo”<sup>25</sup>.

W tej napiętej sytuacji zaczęły się szerzyć w środowisku żydowskim trwożliwe wieści o przygotowaniach do pogromu. Pochodziły one ze źródeł jak najbardziej kompetentnych, bo od przedstawicieli administracji carskiej.

W początku czerwca pracował w prywatnym mieszkaniu przystawa Szeremietowa malarz Żyd. W rozmowie z nim Szeremietow powiedział: „Poczekajcie tylko, a w ciągu trzech, czterech tygodni urządzimy wam taką krwawą łaźnię, że nawet wasz kochany policmajster (Dierkaczow) nic wam nie pomoże”. W kilka dni później przystaw zwierzył się w parku

<sup>22</sup> Po przyjeździe Kommichau'ów konsul niemiecki interweniował u wileńskiego generał-gubernatora w sprawie zabezpieczenia ich fabryki i mienia przed atakami robotników; CPAH Litewskiej SRR — (dalej cytuję: CPAHLit.), Kancelaria Wileńskiego Generał-gubernatora (dalej cytuję: KWilGG), 378/1906, nr. 33, k. 23-25 i 33.

<sup>23</sup> Na przełomie kwietnia i maja rzucono bomby do mieszkań przemysłowców Richtera, Gidlera, zarządzającego fabryki Kommichau'ów Brauera, do sklepu Kleckiego. W Supraślu bomba wybuchła w parku. W Białymstoku 10 młodych bojowców przeprowadziło w biały dzień udaną akcję ekspropriacyjną w banku Majtlocha.

<sup>24</sup> CPAHM, DPWO 2540, cz. 5/1906 r., k. 32, cz. 6/1906 r., k. 22, 99, 139, 195; CPAH Lit., KWilGG 378/1906, nr 33, k. 24, 25, 41, 42, 50.

<sup>25</sup> CPAH Lit., KWilGG 378/1906, nr 33, k. 36, 43, 49.

podmiejskiem jednemu z zamiejscowych sędziów, że w wyższych sferach postanowiono, aby 1 i 2 (14 i 15) czerwca wyrznąć i powystrelać wszystkich Żydów nie tylko w Białymstoku, ale w całej Rosji”<sup>26</sup>.

W końcu maja policja białostocka zaczęła intensywnie organizować bandy pogromowe. Werbowano ludzi spośród szumowin społecznych rzekomo do oddziałów straży pożarnej. Okazało się wkrótce, że wyznaczona im rola polegała nie na gaszeniu pożarów, ale na podpalaniu, mordowaniu i grabieży<sup>27</sup>.

W dniu 3 czerwca rozpoczęły się rozruchy w centrum miasta na Placu Rynkowym. Jednak natychmiastowa interwencja policmajstra Dierkaczowa stłumiła w zarodku rozpoczynający się pogrom. Dierkaczow był całkiem nietypowym policmajstrem carskim. Człowiek uczciwy, sprawiedliwy, grzeczny wobec aresztantów, był surowy dla swoich podwładnych, wśród których tępił nadużycia i łapownictwo. Cieszył się więc dość dużą popularnością wśród mieszkańców Białegostoku. Po wypadkach na Placu Rynkowym Dierkaczow zapewniał przedstawicieli ludności żydowskiej, że w Białymstoku może dojść do pogromu „tylko po jego trupie”<sup>28</sup>. Jednakże w kilka dni później (11 czerwca) Dierkaczow został wezwany na ul. Surazką, gdzie doszło do starcia żydowskich robotników z policją i tu został w tajemniczych okolicznościach zastrzelony<sup>29</sup>.

Według wersji podanej przez gubernatora Kistera, Dierkaczow miał zginąć od kul żydowskich bojowców. W mieście jednak krążyły uporczywe pogłoski, że sprawcami śmierci policmajstra byli czarnosecińcy. Winę za tę zbrodnię przypisywano antagoniście Dierkaczowa, prystawowi Szerebietowowi<sup>30</sup>.

Śmierć Dierkaczowa została wykorzystana jako bezpośredni pretekst do akcji pogromowej. P.o. policmajstra mianowany został isprawnik Fiedorow, który zgodnie z instrukcją gubernatora Kistera zwrócił się do władz wojskowych o skierowanie do Białegostoku na pomoc policji większej ilości wojska.

<sup>26</sup> Przemówienie prof. Szczepkina na posiedzeniu Dumy Państwowej 23.VI. (6.VII.) 1906 r.; Stenogramy posiedzeń Dumy, t. II Spb 1906 str. 1626.

<sup>27</sup> Tamże, str. 1626-1627.

<sup>28</sup> Krowawaja polityka i bielostockij pogrom, Moskwa 1906, str. 17. Nieznany autor zebrał w tej książeczce, wydanej przez „Russkoje Swobodnoje Izdatielstwo”, oficjalne dokumenty w sprawie pogromu białostockiego, wydane przez rząd carski, konfrontując je z relacjami naocznych świadków i materiałami komisji dumskiej, publikacja ta została przez cenzurę skonfiskowana i wycofana ze sprzedaży.

<sup>29</sup> Depesza gubernatora Kistera do generał-gubernatora wileńskiego; CPHALit., KWILGG, 378/1906, nr 33, k. 67.

<sup>30</sup> O planowanym przez czarnosecińców zabójstwie Dierkaczowa mówiono już kilka dni przed zabójstwem. M.in. w berlińskiej „Vossische Zeitung” opublikowany został list niemieckiego fabrykanta z Białegostoku, który relacjonował: „Cztery dni przed zabójstwem policmajstra Dierkaczowa jeden z policjantów powiedział, że przygotowuje się wielki pogrom”; gdy rozmówca wyraził opinię, że policmajster nie dopuści do pogromu, policjant odpowiedział: „Do tego czasu Dierkaczowa sprzątną” (na podstawie: „Krowawaja polityka... o.c., str. 58).

Wśród ludności żydowskiej zapanowała panika. Powszechnie mówiono już w mieście o 14 czerwca jako o terminie pogromu. Nazajutrz po śmierci Dierkaczowa przedstawiciele gminy żydowskiej, chcąc uczcić pamięć zmarłego, zwrócili się do władz z prośbą o zgodę na złożenie wieńca na jego trumnie. Ostro zareagował przeciwko temu przystaw Szeremietow. Oświadczył on jednemu z przedstawicieli gminy, doktorowi R a j g r o d z k i e m u, że jeśli Żydzi złożą wieńiec na trumnie Dierkaczowa, to odpokutują za to w ciągu dwóch dni.

Wobec niezwykle groźnej sytuacji trzyosobowa delegacja społeczeństwa żydowskiego udała się 12 czerwca do Grodna i została przyjęta przez gubernatora Kistera. Na wzmiankę o incydencie z wieńcem gubernator odpowiedział, że nie może występować przeciwko woli swoich podwładnych i doskonale rozumie nienawiść policji do Żydów, którzy strzelają do policjantów jak do cietrzewi. Prośbę delegacji o odwołanie z Białegostoku przystawa Szeremietowa gubernator odrzucił. Oświadczył przy tym, że Szeremietow jest jedynym energicznym policjantem w Białymstoku. Na prośbę delegatów o podjęcie środków dla zapobieżenia pogromowi Kister oświadczył, że wszystkie środki zostały na dzień 14 czerwca <sup>31</sup> przedsięwzięte; jeżeli jednak nie ustanie strzelanie do policjantów, to utrzymanie pokoju w mieście będzie ponad jego możliwości. W każdym razie — dodał Kister — nie będzie pogromu, jeśli 14 czerwca Żydzi nie będą strzelali z okien i balkonów do katolickiej i prawosławnej procesji. Na uwagę delegacji, że strzały mogą być prowokacją, że właśnie na skutek prowokacyjnego wystrzału zamordowano 31 lipca 1905 r. 36 niewinnych ludzi, gubernator odpowiedział, że po 31 lipca było za to w Białymstoku przez pół roku spokojnie i że policja doskonale potrafi zorientować się, czy rzeczywiście chodzi o strzały prowokacyjne.

Po niepowodzeniu u gubernatora przedstawiciele Żydów białostockich postanowili szukać pomocy u dowódcy garnizonu białostockiego, generała von B a d e r a. Ten przyjął delegację bardzo oschle i oświadczył, że nie ma w mieście dostatecznej ilości wojska, aby utrzymać porządek. Również i on nadmienił, że pogromu nie będzie, jeśli z okien i balkonów nie padną strzały do procesji <sup>32</sup>.

Tymczasem do Białegostoku ściągano znaczne siły wojskowe <sup>33</sup>. 31 maja wydany został rozkaz dla 16 dywizji piechoty o rozlokowaniu oddziałów w mieście w dniu 14 czerwca. Miasto podzielone zostało na dwa rejony.

<sup>31</sup> W dniu tym przypadało święto Bożego Ciała i prawosławne święto na pamiątkę zjednoczenia z kościołem unickim.

<sup>32</sup> Przemówienie p. A r a k a n c e w a 22.VI.(5.VII.) na posiedzeniu Dumy Państwowej, o.c.; Stenogramy posiedzeń Dumy, o.c., str. 1586-1587; Dzieło o pogromie, o.c. str. 21-22.

<sup>33</sup> W dniach pogromu znajdowało się w Białymstoku 6400 piechoty i dwa pułki kawalerii; Dzieło o pogromie o.c. str. 44.

Dowódcą rejonu północnego mianowany został pułkownik Wojciechowski, a rejonu południowego podpułkownik Bukowski. Żołnierzom rozdano broń i ostrą amunicję. W ten sposób dokonane zostały ostatnie przygotowania do pogromu. Zmobilizowano odpowiednie siły i wydano właściwe rozkazy.

#### W DNIACH POGROMU

Nadszedł tragiczny czwartek 14 czerwca 1906 r. Tego dnia miały przejść przez miasto dwie tradycyjne procesje. Gdy ogromna procesja prawosławna doszła do ulic Aleksandrowskiej i Instytuckiej, z jednego ze znajdujących się tutaj trzech domów (Rachitisa, Folmana i Makowskiego) padły strzały i rzekomo (co nigdy nie zostało sprawdzone) rzucona została petarda. Na odgłos strzałów wypadł z sąsiednich budynków Banku Państwowego i Komisariatu Policji tłum żołnierzy, którzy otworzyli huraganowy ogień z karabinów. Padli pierwsi zabici i ranni, w tym również uczestnicy procesji. Do akcji włączyli się natychmiast agenci policji, którzy wmieszawszy się w tłum rozpowszechniali prowokacyjne pogłoski, jakoby to Żydzi strzelali do procesji, że zaatakowali oni również procesję katolicką, zamordowali księdza, zbezczeszcili kościół itp. Wśród uczestników obu procesji powstała panika. Większość rozbiegła się. Pewne grupy spośród szumowin społecznych dały się pociągnąć agitacji prowokatorów i wśród bezustannej strzelaniny wojska rozpoczęła się grabież i krwawa rozprawa z ludnością żydowską. Nie szczędzono kobiet i dzieci, starców i chorych <sup>34</sup>.

W przewidywaniu pogromu w Białymstoku partie rewolucyjne zorganizowały tutaj — podobnie jak i w wielu innych miastach — zbrojne drużyny samoobrony. W białostockich drużynach samoobrony nieżydowska młodzież rewolucyjna stanowiła około 20 procent. Drużyny skoncentrowane były przede wszystkim w dzielnicach Piaski i Hanajki, zamieszkałych głównie przez biedotę żydowską. Tutaj biegła ulica Surażska — twierdza białostockiego ruchu rewolucyjnego <sup>35</sup>.

Po rozgromieniu wielu sklepów i domów na centralnych ulicach miasta grupy chuliganów, instruowane przez oficerów i policjantów, skierowały się do wymienionych dzielnic. Jednakże energiczna kontrakcja drużyn bojowych (rzucano m.in. bombę u wylotu ul. Surażskiej) tak dalece ostudziła zapędy pogromowców, że przez wszystkie trzy dni ani jeden chuligan, policjant czy żołnierz nie zjawił się w dzielnicach Piaski, czy Hanajki. Tak więc główny ośrodek ruchu rewolucyjnego stanowił

<sup>34</sup> Doroczne sprawozdanie grodzieńskiego gubernatora do cara za 1906 r. CPAH w Leningradzie, 1284, nr. 52, k. 2 i następne.

<sup>35</sup> „Der Najer Weg”, Wilno 1906 r., nr. 9, str. 38 (Pismo stronnictwa Syjonistów-Socjalistów).

dla mieszkańców miasta jedyną w tych dniach oazę spokoju i bezpieczeństwa. Pogrom natomiast szalał na Bojarach i w okolicach Dworca Centralnego, w dzielnicach słabo przez Żydów zamieszkanym<sup>36</sup>.

Miejscowe władze carskie przygotowywały się do przeniesienia akcji pogromowej na Piaski i Hanajki. W tym celu zabiegały nawet o wyprawienie przeciwko nim artylerii. Kto wie, czy nie byłoby to ukoronowaniem białostockiego pogromu, gdyby nie ogromne poruszenie opinii publicznej w kraju i za granicą, która reagując niezwykle ostro, zmusiła rząd carski do przerwania pogromu.

Gdy tylko rozpoczęły się ekscesy p.o. policmajstra isprawnik Radecki zwrócił się do dowództwa 16 dywizji piechoty o wysłanie oddziałów żołnierzy w celu zlikwidowania pogromu. Jednakże dowódca dywizji, generał Bogajewski, i jego szef sztabu pułkownik Tiażelnikow, oświadczyli mu, aby nie wtrącał się w te sprawy, i zawiesili go w pełnieniu jego funkcji. Radecki zawiadzał więc telegraficznie gubernatora Kistera, który tegoż dnia przyjechał specjalnym pociągiem do Białegostoku. Nikt go na dworcu nie oczekiwał, a dowódca i szef sztabu 16 dywizji powiadomili gubernatora, że wojsko przejęło kontrolę nad miastem. Bogajewski i Tiażelnikow wywierali nacisk na Kistera, by wrócił do Grodna nie zatrzymując się w Białymstoku. Wbrew temu żądaniu Kister na krótko zjawił się w mieście i jeszcze tegoż dnia (14 czerwca) wyjechał ze skargą do generał-gubernatora wileńskiego<sup>37</sup>.

W tym zatargu gubernatora z dowództwem 16 dywizji piechoty chodziło w gruncie rzeczy o spór kompetencyjny. Postawa Kistera przed pogromem i w czasie krótkotrwałego pobytu w Białymstoku wystawia również i temu satrapie carskiemu jak najgorsze świadectwo. Gdy Kister znajdował się na stacji kolejowej w oczekiwaniu na powóz, doszło tutaj do dantejskich scen. Banda chuliganów wtargnęła na perony i do poczekalni dworcowych, wywlekając i mordując Żydów, którzy przybyli na stację chcąc wyjechać z objętego pogromem miasta. Co więcej, gdy na stację wjechał pociąg, natychmiast wywleczono z przedziałów nie spodziewających się niczego Żydów. Straszliwa masakra na dworcu białostockim dokonała się na oczach gubernatora, komendanta wojskowego stacji kolejowej pułkownika Szretera<sup>38</sup>, oficerów żandarmerii i oficerów pułków (uglickiego, kazańskiego i wladimirskiego), zastępcy prokuratora białostockiego i innych urzędowych osób. Żołnierze i żandarmi brali udział w mordowaniu Żydów, a nikt z obecnych nie usiłował nawet interweniować. Jeden z prześladowanych poznał gubernatora i przypadł do niego błagając o pomoc, Kister jednak obojętnie się odwrócił. W obro-

<sup>36</sup> Przemówienie posła Arakancewa, o.c., str. 1588.

<sup>37</sup> Tamże, str. 1590.

<sup>38</sup> W rok później Streter został zabity przez rewolucjonistów.

nie mordowanych wystąpił jedynie przejezdny student, Rosjanin, za co padł pod ciosami napastników<sup>39</sup>.

Cynizm miejscowych satrapów carskich poszedł tak daleko, że w swych raportach, komunikatach i depeuszach usiłowali od samego początku przetrząść winę na ofiary pogromu. Ogólnie rzecz biorąc głosili oni tezę, że rewolucjoniści rzucając bomby i ostrzeliwując gmachy urzędów państwowych, zmusili wojsko do przeciwdziałania. Niekiedy łgarstwa urzędników były tak przesadzone, że nawet władze zwierzchnie były zmuszone częściowo je prostować. Np. naczelnik grodzieńskiej Izby Skarbowej zawiadomił półoficjalną Petersburską Agencję Telefoniczną, że 14 czerwca Żydzi białostoccy zabili bombami duchownych katolickich i prawosławnych, przy czym zginęły dzieci. Za Agencją Petersburską wiadomości te skwapliwie publikowały reakcyjne gazety, w tym również i polskie. Rewelacje te były jednak tak rażąco kłamliwe, że gubernator Kister uznał za konieczne je sprostować. W rozesłanym do gazet dementi czytamy: „Pomieszczony dzisiaj w porannych telegramach agencyjnych jakoby urzędowy telegram o wypadkach w Białymstoku w dniu 1 czerwca jest zupełnie kłamliwy.

Nikt z duchownych religii prawosławnej i rzymsko-katolickiej nie ucierpiał. Dzieci nie poturbowano. Po procesji rozeszli się wszyscy spokojnie”<sup>40</sup>.

Wkrótce zresztą również Petersburska Agencja Telegraficzna zmuszona była zdementować swój poprzedni komunikat<sup>41</sup>.

Wróćmy jednak do samych wydarzeń białostockich. W pierwszym dniu akcja pogromowa była jeszcze chaotyczna i znaczną rolę odgrywały w niej bandy cywilnych chuliganów, działające pod kierownictwem policjantów i oficerów. Przede wszystkim grabiono i rozbijano sklepy. Dlatego w pierwszym dniu ofiar w ludziach było stosunkowo niewiele. Następnego jednak dnia (15 czerwca) pogrom przybrał charakter niemal czysto wojskowej operacji. Policja ograniczyła grabież, zaczęło się natomiast systematyczne mordowanie spokojnej ludności. Technika tej działalności wojska była dość stereotypowa. Co pewien czas rozlegały się w różnych punktach miasta, pojedyncze prowokacyjne strzały, oddawane bądź przez agentów policji, bądź przez umundurowanych policjantów. Na ten sygnał znajdujące się w pobliżu oddziały wojskowe otwierały gwałtowny ogień wzdłuż ulic i do okien pobliskich domów. Z kolei następował szturm do domu, z którego rzekomo padły pierwsze strzały: Wywlekano mieszkańców na podwórze i ulice, rozstrzeliwano ich lub kluto bagnietami.

<sup>39</sup> Stenogramy posiedzeń Dumy o.c., str. 1590-1591; CPHALit, KWilGG 358-1906, nr. 33, k. 67-75.

<sup>40</sup> „Robotnik” nr. 118 z 16.VI.1906 r.

<sup>41</sup> Tamże.



Ofiarami masakry padali głównie mężczyźni, często jednak nie szczędzono zarówno kobiet, jak i dzieci oraz starców.

Źródła zanotowały wiele tego rodzaju wyczynów wojska. Na przykład w garbarni Podlaszuka na Bojarach ukryło się 15 osób: rodzina właściciela garbarni i robotnicy. W drugim dniu pogromu garbarnię otoczyła grupa chuliganów, straż ogniowa i wojsko. Strzelanina trwała 2 godziny. Gdy na balkon wyszedł zięć Podlaszuka, wymachując białą chustą, skierowano do niego strzały i zabito. Wyłamano bramę i wszystkich obecnych rozstrzelano lub wykłuto bagnetami, po czym budynek ograbiono. Lud z tragiczną ironią nazwał ten wyczyn carskiej armii „zdobyciem białostockiego Port Artura”<sup>42</sup>.

Przez trzy dni trwał krwawy pogrom. Dopiero 17 czerwca rano władze wycofały oddziały wojskowe z miasta i pogrom natychmiast się zakończył. Nie ulega wątpliwości, że dalszej rzezi zapobiegało przybycie do Białostoku 16 czerwca komisji śledczej Dumy. Według oficjalnych danych ofiarami trzydniowego pogromu padło 88 zabitych (w tym 6 chrześcijan) i ponad 80 ciężko rannych (w tym 12 chrześcijan). Liczby te są jednak bardzo zmniejszone. Wielu rannych bądź ukrywało się, bądź wywieziono ich z miasta. Straty materialne były ogromne: 111 domów mieszkalnych, 3 budynki fabryczne, 120 sklepów i 118 mieszkań ograbiono, zniszczono lub spalono<sup>43</sup>. Wśród ludności żydowskiej zapanowała nędza. Strach przed jutrem wywołał masowy exodus z miasta. Opuszczała miasto przede wszystkim ludność bardziej zamożna. Wydarzenia białostockie odbiły się szerokim echem wśród polskich mas pracujących, wywołując uczucia braterskiej solidarności dla ofiar tyranii oraz żądę odwetu w stosunku do inicjatorów i wykonawców krwawej zbrodni. Jeszcze w czasie trwania pogromu robotnicy fabryk białostockich utworzyli zbrojne drużyny, które stoczyły kilka potyczek z chuliganami, wojskiem i policją<sup>44</sup>.

Odezwa wydana przez Białostocki Komitet PPS, w języku polskim i rosyjskim kończyła się słowami: „O to, by wyrwać władzę z rąk siepaczków carskich, toczy się walka, a w walce tej nie masz żyda i katolika, lecz są tylko bojownicy wolności i ciemne siły caratu i każdy cios wymierzony w piersi żyda uderza zarazem w naszą pierś, a każde uderzenie chrześcijańskich robotników bije jednocześnie w żydowskich. Czy wy to rozumiecie?

Towarzysze! Na pomoc Żydom, brońmy ich, brońmy swojej wolności! Hańba i zemsta gubernatorom, policji i chuliganom! Śmierć caratowi”<sup>45</sup>.

<sup>42</sup> „Der cajt Gajst” nr. 48 z 27.VII.1906. Pismo to wydawane w Nowym Jorku jako cotygodniowa edycja socjalistycznej gazety żydowskiej „Vorwärts”, opublikowało szereg wstrząsających reportaży i ilustracji z wydarzeń białostockich.

<sup>43</sup> Dzieło o pogromie o.c., str. 44.

<sup>44</sup> „Robotnik” nr 120 z 19.VI.1906.

<sup>45</sup> „Robotnik” nr 125 z 24.VI.1906.

Wobec faktu, że pewne grupy robotników, a szczególnie służba tramwajowa, splamiły się udziałem w pogromie i grabieży, PPS w odezwie wezwwała do bojkotu tramwajów.

Na zwołanym tuż po pogromie wiecu robotniczym, w którym uczestniczyło około 200 chrześcijańskich i 150 żydowskich robotników, uchwalona została następująca rezolucja: „My robotnicy z większości fabryk białostockich, zebrani w dniu 6(19) czerwca w ilości około 350 osób, protestujemy przeciwko rozsiewanym przez agentów rządowych pogłoskom, jakoby ohydny pogrom był wyrazem niechęci lub aktem zemsty chrześcijan przeciwko żydom. Doskonale wiemy, że ta nowa zbrodnia została przez rząd zorganizowana. Rząd, podjudzając jedną część ludności przeciwko drugiej, myśli w ten sposób osłabić walkę ludu o jego święte prawa o wolność... Z tym większą energią będziemy zwalczali wszelkie carskie seciny z rządem carskim na czele.

Piętnujemy z największym oburzeniem wszystkich tych robotników, którzy splamili swe ręce krwią bratnią i grabieżą. Będziemy ich jako zdrajców sprawy ludowej na każdym kroku bojkotowali i z fabryk wyrzucali. Chcąc przyjść z pomocą poszkodowanym będziemy pomagali w wynelezeniu i zwróceniu rzeczy skradzionych.

Musimy prowadzić jak najenergiczniejszą agitację wśród szerokich mas tak samego miasta, jak i okolic, przeciwdziałając szerzonym przez rząd pogłoskom wywołującym nienawiść do Żydów”<sup>46</sup>.

W myśl tej uchwały robotnicy niektórych fabryk istotnie przystąpili do akcji usuwania uczestników pogromu<sup>47</sup>.

Akcja protestu przeciw pogromowej działalności caratu objęła cały kraj. Partie rewolucyjne wydawały setki tysięcy egzemplarzy odezw wyjaśniających podłoże wypadków białostockich i wzywające masy robotnicze i chłopskie do przeciwstawienia się barbarzyńskim prowokacjom władz carskich<sup>48</sup>.

Akcja protestacyjna nie ograniczyła się zresztą do wydawania odezw. W całym kraju odbywały się wiece protestacyjne i demonstracje. Na licznych wiecach organizowanych w Warszawie uczestnicy uchwalali

<sup>46</sup> „Robotnik” nr 129 z 29.VI.1906.

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> M.in. bardzo szeroką kampanię antypogromową podjęła PPS. Od razu po otrzymaniu wiadomości o pogromie CKR wydał odezwę o nakładzie 50.000 egzemplarzy, a Warszawski Komitet Robotniczy w ilości 20.000 egzemplarzy. Zagłębiowski Komitet Robotniczy wypuścił dwie odezwy pt. „Do ludu Zagłębia” i „Jeszcze z powodu prowokacji białostockiej”. Ukazało się ponadto wiele innych lokalnych odezw, jak np. lubelskiego OKR (15.000 egz.), siedleckiego KR (1000) i łowickiego KR (1000 egz.). Częstochowski KR wydał dwie odezwy po 5000 egz. Jedna o pogromie białostockim, druga pt. „Nie dopuścimy do pogromów” wzywała do czujności w czasie procesji kościelnych. Ukazała się też specjalna odezwa CKR-u przeznaczona dla chłopów pt. „Do włościan polskich” („Robotnik” nr 123 z 22.VI.1906 i nr 130 z 1.VII.1906).



rezolucje, potępiające organizatorów i wykonawców pogromu białostockiego<sup>49</sup>.

W dobitny sposób zareagowali na wypadki białostockie robotnicy Kolei Nadwiślańskiej w Warszawie. 17 czerwca polecono robotnikom przygotowanie kilkudziesięciu wagonów dla wojska. Zareagowali oni na to odmową i na zwołanym zebraniu uchwalili następującą rezolucję: „Zważywszy iż: 1) Szykowanie wagonów dla wojska byłoby prowokacją względem towarzyszy walczących na ulicach Białegostoku; 2) że pomaganie w mordowaniu zbirów carskim, którzy nie mają sił zapobiec mordowaniu bezbronnych, a znajdują takową, gdy idzie o wymordowanie zorganizowanych robotników, byłoby hańbą dla całego proletariatu; 3) że rzucenie roboty będzie nie tylko przeszkodą do przerzucania wojsk, lecz także protestem przeciwko krwiożerczości carskich pachołków i dowodem solidarności robotniczej — zebrani postanowili opuścić warsztaty”<sup>50</sup>.

W odpowiedzi na pogrom PPS wzmocniła akcję terroru skierowaną przeciw administracji carskiej. „Robotnik” donosił: „Od czasu pogromu białostockiego z rąk warszawskiej Organizacji Bojowej PPS padło 27 funkcjonariuszy policji i żandarmerii”<sup>51</sup>. Pismo nadmieniało, że odwet dotknął „najpodlejszych” funkcjonariuszy carskiego aparatu policyjnego.

Zaraz po pogromie została zorganizowana energiczna akcja pomocy poszkodowanym i głodującym. Powołano Komitet Pomocy Ofiarom Pogromu, a fundusze napływały z całej Rosji i Królestwa. Przybył do miasta gubernator Kister, przywoząc wagon chleba dla głodujących Żydów, jednak Komitet Pomocy, na którego czele stał adwokat B o m a s z, odmówił przyjęcia tego datku. Bomasz rzucił gubernatorowi prosto w twarz jakże słuszne oskarżenie. „Wpierw urządziliście pogrom, a teraz przychodzicie z jałmużną”<sup>52</sup>.

Jednym z kłamstw komunikatów carskich i czarnosecińskiej prasy było twierdzenie, że winę za pogrom ponosi cywilna ludność Białegostoku. Wprawdzie policji udało się zorganizować niewielkie grupy bandytów spośród miejscowych chuliganów, jednak w masie swej chrześcijańska ludność miasta nie tylko nie brała udziału w pogromie, ale w miarę możliwości spieszyła z pomocą żydowskim sąsiadom i znajomym. Były wypadki, że pomagający Żydom chrześcijanie sami padli ofiarą pogromu. W ten sposób zabici zostali wspomniany student Rosjanin oraz białostoczanin Chodkiewicz, Wojtczuk i Mielugin. Oszczerstwa rzucane na chrześcijańską ludność Białegostoku zostały zdemaskowane na forum Dumy Państwowej przez posłów ziemi białostockiej, a następnie na sądowym procesie uczestników pogromu. Na specjalnym posiedzeniu Rady Miejskiej burmistrz

<sup>49</sup> „Robotnik” nr 123 z 22.VI.1906.

<sup>50</sup> „Robotnik” nr 121 z 20.VI.1906.

<sup>51</sup> „Robotnik” nr 130 z 1.VII.1906.

<sup>52</sup> „Der Cajt Gajst” nr 49 z 3.VIII.1906.

Malinowski podkreślił harmonijne współżycie ludności miasta bez względu na narodowość i wyznanie. Odrzucił on zdecydowanie szerzone przez Kistera i von Badera kłamstwa o genezie i przebiegu pogromu <sup>53</sup>.

POGROM BIAŁOSTOCKI A DUMA PAŃSTWOWA

W krótkotrwałych dziejach pierwszej Dumy <sup>54</sup> sprawa pogromu białostockiego zajęła poczesne miejsce. Była przedmiotem jednej z najpoważniejszych batalii między opozycyjną większością Dumy a rządem carskim <sup>55</sup>. Debaty w sprawie białostockiej obfitowały w rewelacyjne wystąpienia i dramatyczne spięcia. Dla rządu była to wyjątkowo kłopotliwa, wręcz kompromitująca sprawa. Stała się też jedną z przyczyn rozwiązania Dumy. Dowodzi tego fakt, że rozwiązanie Dumy nastąpiło w ostatnim dniu przed zapowiedzianą przez Stołypina odpowiedzią na interpelację „białostocką”.

Na pierwszą wiadomość o krwawych wydarzeniach w Białymstoku Duma zareagowała szybko i energicznie. Dla znacznej części opozycji wydarzenia białostockie stały się punktem wyjścia do rozpoczęcia ostrej batalii z bezprawiem i zbrodniczą działalnością rządu carskiego, szczególnie zaś Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, kierowanego przez osławionego Stołypina. Właśnie przy sprawie białostockiej rozpoczęła swą działalność wyłoniona spośród członków Dumy krótko przedtem 33-osobowa dumska „Komisja Śledcza do Spraw Przestępczej Działalności Administracji”.

Sprawa białostocka postawiona została w trybie nagłym na posiedzeniu Dumy 15 czerwca, gdy pogrom jeszcze trwał. Dość szybko i znaczną większością głosów uchwalona została następująca interpelacja nagła do ministra spraw wewnętrznych:

1) czy podjęte zostaną jakieś kroki dla obrony żydowskiej ludności Białegostoku;

<sup>53</sup> Krowawaja polityka, o.c., str. 60; Dieło o pogromie, o.c., str. 71 (przemówienie Wajcmana na procesie).

<sup>54</sup> Duma Państwowa zebrała się na inauguracyjnym posiedzeniu 10 maja 1906 r., a już 22 lipca została rozwiązana ukazem carskim. Odbyła ona w tym czasie 39 posiedzeń. Liczba uczestniczących w obradach posłów ulegała stałym zmianom, gdyż przedstawiciele odległych guberni przybywali mocno spóźnieni. 23 maja było w Dumie 448 posłów. Zdecydowaną większość stanowili członkowie ugrupowań opozycyjnych: kadeci (153 mandaty — 34,1%), trudowicy (107 mandatów — 23,8%), autonomiści (63 mandaty — 14%), wśród których byli także posłowie polscy. Posłów tzw. niezależnych było 107, ale wielu z nich ciążyło ku kadetom lub trudownikom. Najsilniejszy klub prorządowy — Związek 17 Października — miał tylko 13 posłów (2,9%). Zob.: Dumskij sbornik, Petersburg 1906, str. 9-10.

<sup>55</sup> Po debatach nad kwestią agrarną najwięcej czasu zabrała Dumie dyskusja o sprawie białostockiej.

2) co zamierza uczynić ministerstwo dla zapobieżenia mordom, grabieżom i gwałtom na ludności żydowskiej innych miejscowości<sup>56</sup>.

Inicjatorzy tej akcji zdawali sobie jednak sprawę, że sama interpelacja niewiele pomoże, gdyż rząd mógł wykręcić się jakąś dwuznaczną i wymijającą odpowiedzią. Dlatego Duma postanowiła działać samodzielnie, bez oglądania się na rząd. W tym celu plenum Dumy podjęło uchwałę o przekazaniu sprawy białostockiej „Komisji Trzydziestu Trzech”. Jeszcze tegoż dnia (15 czerwca) „Komisja Trzydziestu Trzech” wyłoniła spośród siebie trzyosobową komisję śledczą, w skład której weszli: prokurator A r a k a n c e w, profesor S z c z e p k i n i przedstawiciel ludności żydowskiej powiatu białostockiego adwokat J a k o b s o n. Wieczorem 15 czerwca komisja opuściła Petersburg, udając się do Grodna i Białegostoku<sup>57</sup>.

Na pierwsze wieści o pogromie i uchwałach Dumy zareagowały również rewolucyjne organizacje Petersburga. 17 czerwca odbył się wiec zorganizowany przez partie rewolucyjne i ich frakcje w Dumie. Uchwalono na nim następującą rezolucję:

Zebranie wyraża swoje oburzenie z powodu straszliwej próby rządu ponownego zorganizowania i kontynuowania walki z ruchem rewolucyjnym przy pomocy ciemnych mas czarnosecińskich. Zebrani wyrażają przekonanie, że tymi usiłowaniami rząd nie zdoła osłabić rewolucyjnego ludu, wciąż rosnącego w siły. Zebranie wzywa wszystkich, którym są drogie interesy wolności i sprawiedliwości, do wstąpienia w szeregi samoobrony. Zebranie zwraca się do frakcji poselskiej „Grupy Pracy” (trudowików) z wezwaniem do wyjaśnienia w Dumie prawdziwych przyczyn przeprowadzanych pogromów i wzywa Dumę do uznania konieczności zorganizowania w terenie milicji ludowej<sup>58</sup>.

Już po kilku dniach komisja miała pierwsze wiadomości o faktycznym stanie rzeczy i roli władz carskich w pogromie białostockim. Pod wpływem tych wiadomości zabrał głos na 23 posiedzeniu Dumy w dniu 21 czerwca były wiceminister spraw wewnętrznych w rządzie Wittego, książę U r u s o w<sup>59</sup>. Wystąpił on z rewelacjami o roli Ministerstwa

<sup>56</sup> Krowawaja politika, o.c. str. 67.

<sup>57</sup> Stenogramy Dumy, str. 952-959.

<sup>58</sup> CPAHM, DP WO nr 2540, t. 6/1905, k. 244.

<sup>59</sup> Siergiej Dmitriewicz U r u s o w był w latach 1903-1904 gubernatorem berarabskim. Wiceministrem Spraw Wewnętrznych został po manifeście 30.X.1905 r. Wkrótce jednak podał się do dymisji. Prasa Angielska podawała, że zrezygnował z tego stanowiska po wykryciu faktu drukowania w Departamencie Policji odezw pogromowych. Sam Urusow pogłosek tych nie potwierdził. Swe ustąpienie uzasadniał tym, że nie zgadza się z polityką rządu. Wybrany do Dumy jako poseł guberni kałuskiej, przyłączył się do niewielkiej frakcji liberalnej Konstytucyjnych Reform (zbliżona do kadetów). Urusow przewidywany był na ministra spraw wewnętrznych w planowanym rządzie parlamentarnym kadeta Jermołowa. Po podpisaniu manifestu wyborskiego skazany został na 3 miesiące twierdzy i pozbawienie praw wyborczych. W 1917 był wiceministrem spraw wewnętrznych w rządzie Kiereńskiego.

Spraw Wewnętrznych w przeprowadzanej na terenie całej Rosji akcji pogromowej.

Tego dnia atmosfera w Dumie była wyjątkowo napięta. Na porządku dziennym stała sprawa likwidacji prawnej różnicowania stanowego i kwestia równouprawnienia obywatelskiego. W związku z tym żywo dyskutowano nad sprawą równouprawnienia Żydów. Na ten temat zabrał m. in. głos profesor S z c z e p k i n, członek białostockiej komisji śledczej, który pod wrażeniem świeżo oglądanej tragedii niezwykle ostro zaatakował administrację i rząd. Ogólne napięcie i radykalizm wystąpienia opozycji wzmagały krążące od dwóch dni pogłoski o spodziewanym rozpadnięciu Dumy. Porządek dzienny obrad 21 czerwca przewidywał wystąpienia ministrów z odpowiedziami na różne interpelacje. M.in. Stołypin miał odpowiadać w sprawie udziału Departamentu Policji w drukowaniu i kolportowaniu literatury pogromowej.

Poprzedniego dnia przedstawiciel kadetów zwrócił się do kierownictwa frakcji trudowników, by zaniechali oni obstrukcji stosowanej podczas przemówień członków rządu. Zgodnie bowiem z zapowiedzią kadetów miał wystąpić po przemówieniu Stołyпина jeden z posłów, dysponujący „sensacyjnymi dokumentami”, demaskującymi inicjatywę pogromową władz carskich<sup>60</sup>. Istotnie, po wykretnych i formalistycznych odpowiedziach ministrów S z c z e g ł o w i t o w a i Stołyпина<sup>61</sup> wszedł na trybunę wśród głuchoj ciszy książę U r u s o w.

Podkreślił on charakterystyczną prawidłowość występującą we wszystkich pogromach: „Uważne prześledzenie tzw. pogromów — mówił — stawa obserwatorem zawsze wobec jednakowych zjawisk i faktów. Po pierwsze pogrom zawsze poprzedzają pogłoski o nim. Pogłoskom tym towarzyszy rozpowszechnianie podburzających ludność odezw i pojawienie się swego rodzaju, jak można to określić, «zwiastunów burzy» w postaci nieznanych przedstawicieli mętów społecznych. Po drugie oficjalne komunikaty o wybuchu pogromu i jego przyczynach okazują się zawsze, bez wyjątku, kłamliwe. W działaniach pogromowców daje się zauważyć swoista planowość. Działają oni w poczuciu jakiegoś prawa, jakiejś bezkarności i tylko dopóty, dopóki to przeświadczenie nie zostaje w nich zachwiane, po czym pogrom kończy się niezwykle szybko i bezkarnie”.

Urusow zwracał uwagę na osobliwe zjawisko wśród policji powołanej do utrzymania porządku. W pewnych cyrkulach, dysponujących znaczną

<sup>60</sup> W. T. Łokot, Pierwaja Duma, Moskwa 1906, str. 248-249. Łokot był członkiem frakcji trudowników. Historyk z zawodu, jest także autorem pracy *Politicheskije partii i grupy w Gosudarstwiennoj Dumie*, Moskwa 1907.

<sup>61</sup> Stenogramy Dumy o.c. str. 1129. Stołypin stwierdził, że rząd nie ma obowiązku odpowiadać na interpelacje w sprawach, które dotyczą okresu przed 10.V.1906 r., tj. przed utworzeniem rządu Goremykina. Duma tego stanowiska nie aprobowwała.

ilością sił policyjnych, pogromy przyjmują charakter powszechnej klęski. W innych zaś, gdzie sił policyjnych jest stosunkowo niewiele, pojedyncze patrole potrafią działać stanowczo i tłumią rozruchy w zarodku. Wspominając o wojsku Urusow powiedział: „O roli wojska w ogóle nic nie powiem, bo trzeba by było mówić do jutra”.

Z kolei Urusow opowiedział o tym, jak jeden z urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, znany przeciwnik polityki pogromowej<sup>62</sup> zaczął otrzymywać w styczniu pięknie drukowane odezwy czarnosecińskie z głównych ośrodków prowincji południowej i zachodniej i jak równocześnie zaczęły napływać niepokojące alarmy o przygotowaniach pogromowych w tych ośrodkach. Okazało się, że w jednym z pomieszczeń Departamentu Policji (Fontanka 16) pracowała drukarnia, obsługiwana przez oficera żandarmerii K o m i s a r o w a, który za fundusze Ministerstwa Spraw Wewnętrznych drukował i rozsyłał wspomniane odezwy. Zdemaskowany Komisarow cynicznie oświadczył: „Pogrom można urządzić, jaki chcecie: żądają na dziesięć osób, to na dziesięć, żądają na 10.000 — to na 10.000”. Komisarow i jego pomocnicy zostali z ministerstwa usunięci<sup>63</sup>, ale stojące za nimi potężne siły zapewniły im premie i odznaczenia.

Sporo uwagi poświęcił Urusow tym „ciemnym siłom”, wobec których nawet minister spraw wewnętrznych, wyznaczony przez Dumę, byłby bezsilny. W aparacie spraw wewnętrznych siły tej mafii są tak potężne — stwierdzał były wiceminister Urusow — że częstokroć urzędnicy nie wierzyli rozkazom gubernatorów w sprawie zapobiegania pogromom sądząc, że wydane zostały pozornie, dla przyzwoitości, gdy tymczasem prawdziwe intencje rządu są zupełnie inne.

Mówiąc z niepokojem o przyszłości Rosji, zakończył Urusow swoje przemówienie wśród nie milknących braw posłów, następującymi słowami: „W tym stanie rzeczy tkwi olbrzymie niebezpieczeństwo, które wszyscy wyczuwają. Niebezpieczeństwo to, pozwolę sobie stwierdzić, nie zniknie tak długo, jak długo na sprawy administracji i tym samym na losy państwa będą wywierali wpływ ludzie z wychowania wachmistrze i stójkowi, a z przekonań pogromowcy”<sup>64</sup>.

<sup>62</sup> Był to ówczesny dyrektor Departamentu Policji, A. A. Łopuchin, który wslawił się wykryciem roli Departamentu w organizowaniu pogromów. W 1908 Łopuchin przyczynił się do zdemaskowania znanego prowokatora, kierownika organizacji bojowej SR-u, A z e f a, za co został skazany na dożywotnie zesłanie na Syberię. Proces Łopuchina ujawnił, że w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych od wielu lat istniały silne koterie, nawzajem się zwalczające, wobec których wszyscy kolejni ministrowie byli bezsilni. Ofiarą rywalizacji tych koterii padł m. in. ultrareakcyjny minister P l e h w e. Łopuchin uwolniony przez wybuch rewolucji w 1917 r. opublikował w ZSRR interesujące wspomnienia.

<sup>63</sup> Nastąpiło to za premierostwa Wittego (30.X.1905-6.III.1906), który był przeciwnikiem polityki pogromów.

<sup>64</sup> Stenogramy Dumy o.c., str. 1129-1132.

Przemówienie Urusowa wywołało ogromne wrażenie na posłach i odbiło się szerokim echem w opinii publicznej carskiej Rosji i zagranicą. To, co mówił Urusow, nie było jednak nowością. Prasa rewolucyjna nieustannie alarmowała o sprawach, o których wiceminister spraw wewnętrznych mówił na posiedzeniu Dumy. Po raz pierwszy natomiast tak ciężkie oskarżenia padły pod adresem rządu z trybuny pierwszego parlamentu rosyjskiego, na którą zwrócone były wówczas oczy całej Rosji i cywilizowanego świata. Co więcej oskarżenia te padły z ust niedawnego ministra rządu carskiego i przedstawiciela arystokracji.

W dwa tygodnie później, 5 i 6 lipca, na porządku dziennym posiedzenia Dumy stało sprawozdanie komisji dumskiej, powołanej do zbadania okoliczności pogromu białostockiego. Z obszernym trwającym 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> godziny przemówieniem wystąpił referent komisji, poseł Arakancew. Na podstawie obszernego i przekonującego materiału dowodowego zbijał on punkt po punkcie na wskroś kłamliwy komunikat oficjalny rządu o przebiegu wydarzeń w Białymstoku. Przede wszystkim wykazał oszczerzy charakter twierdzenia komunikatu, że pogrom wybuchł na tle antagonizmów narodowościowych i został przeprowadzony rękami cywilnej ludności polskiej. Stwierdził, że obdukcja zwłok poległych i rannych wykazała niezbicie, iż większość padła od kul karabinowych lub bagnętów, a więc z rąk policji i wojska. Ukazując wyraźnie sprawców pogromu, Arakancew mówił, że „...w tych smutnych dniach nie było między oficerami a chuliganami tej głębokiej przepaści, jaka powinna między nimi istnieć”. Ocalała od pogromu ulica Surażska, „...to jest właśnie ta, na której twarda ręka władzy nie zdołała przejawiać swojej troski o obywateli”. W końcowej partii swego przemówienia Arakancew stawiając kropkę nad i powiedział z ironią: „Zachodzi teraz pytanie, kto przygotował ten pogrom? Kto był jego autorem? Tej zagadki panowie przedstawiciele ludowi, nie uda nam się zapewne w sprawie białostockiej rozwiązać. Rozwiązał ją częściowo być może, książę Urusow w swoim przemówieniu tu w Dumie. Zagadkę pogromu moglibyśmy odkryć w tajnikach Departamentu Policji i Wydziału Ochrony. Gdybyśmy mieli możliwość poszperać w archiwach tych czcigodnych instytucji, znaleźlibyśmy, zapewniam was, prawdziwą dźwignię, której ramiona rozchodzą się na całą Rosję”.

W imieniu dumskiej komisji śledczej Arakancew przedstawił wnioski końcowe:

„...nie istniała żadna nienawiść na gruncie plemiennym, religijnym czy też ekonomicznym między ludnością chrześcijańską a żydowską Białegostoku;

istniała natomiast nieukrywana wrogość policji do Żydów; była ona



przeszczepiona do wojska przez oskarżenie Żydów o udział w ruchu wyzwolenicznym;

pogrom był z góry przygotowany i na długo przedtem wiedziała o tym zarówno administracja, jak i ludność;

bezpośredni powód pogromu również był przygotowany wcześniej i sformułowany przed faktem przez władze: dlatego nie można traktować pogromu jako wybuchu religijnego czy narodowego fanatyzmu;

działalność wojska i władz cywilnych podczas pogromu stanowi jawne pogwałcenie ustanowionych praw oraz przepisów z 7 lutego 1906 r.<sup>65</sup> Było to systematyczne rozstrzeliwanie ludności żydowskiej, nie wyłączając kobiet i dzieci, pod pretekstem poskramiania rewolucjonistów. Żadnych wystąpień rewolucyjnych — czy to tłumy, czy pojedynczych osób —, które by dały podstawę do zastosowania radykalnych środków, nie stwierdzono;

władze cywilne i wojskowe nie tylko wykazały bezwzględność i współdziałanie przy pogromie, ale w licznych wypadkach same go przeprowadzały rękoma niższych funkcjonariuszy, którzy mordowali, grabili i znęcali się nad ludnością żydowską;

oficjalne komunikaty nie odpowiadają prawdzie w interpretacji przyczyn i przebiegu wydarzeń”.

W związku z powyższymi wnioskami komisja białostocka zaproponowała wystosowanie przez Dumę następujących interpelacji:

Do ministra spraw wewnętrznych: Czy zostają pociągnięci do odpowiedzialności sądowej gubernator i funkcjonariusze policji białostockiej: pierwszy za bezczynność władzy podczas pogromu białostockiego w dniach 15-16 czerwca 1906 r., a pozostali za współdziałanie i bezpośredni udział w pogromie?”

Do ministra wojny: A) „czy jest mu wiadomo, że jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego w Białymstoku miejscowe wyższe władze wojskowe faktycznie usunęły gubernatora grodzieńskiego i p.o. policmajstra białostockiego od sprawowanej przez nich władzy i przejęły ją na siebie wbrew istniejącym przepisom prawnym? B) Czy wiadome mu jest także, iż podczas pogromu w Białymstoku od 14 do 16 czerwca 1906 r. wezwane do miasta wojsko postawione zostało do dyspozycji niższych funkcjonariuszy policji i na ich rozkaz, a nawet na rozkaz osób cywilnych rozstrzeliwało spokojnych mieszkańców? C) Czy winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej?”

Charakteryzując politykę rządu, który inspirował bratobójcze rzezie, by w ten sposób powstrzymać narastanie ruchu wyzwolenczego, Arakan-

<sup>65</sup> Mowa o nowych przepisach, dotyczących wzywania wojska przez władze cywilne. Zob.: Sobranije zakonienii i raspriażenii prawitielstwa, 1906 r., t. I, cz. 1, art. 188, nr 34 z dnia 17.II.1906 r.

cew w szczególnie ostrych słowach potępił wykorzystywanie do tych celów wojska: „Oto jaką sytuację stworzył nasz rząd. Zamienia on armię w katów własnych braci, posyła żołnierzy do krajów nadbałtyckich, na Syberię i Kaukaz, a tam rozstrzelują oni ludzi. Cóż rząd zrobił z naszego ostatniego skarbu, drogiego nam wojska? Czyż nie rozumie, że armia oderwana od ludu nie może istnieć, że armia zginie bez poparcia ludu, albowiem jest częścią składową tego ludu? Dokądże prowadzi rząd armię, jakież będzie tego koniec? Ja dostrzegam oznaki tego końca: armia się budzi. A gdy się przebudzi i dostrzeże te straszne zbrodnie, do których ją zmuszono, gdy zrozumie, jak ją okłamywano i oślepiano, prowadząc z zawiązanymi oczyma — wówczas biada gwałcicielom i demoralizatorom narodu rosyjskiego”.

Kończąc wśród nie milknących braw, wezwał Arakancew Dumę do uczczenia pamięci ofiar pogromu białostockiego. Wszyscy posłowie wstali z miejsc <sup>66</sup>.

W drugim dniu dyskusji nad sprawą białostocką zabierali głos dwaj pozostali członkowie komisji śledczej. Profesor S z c z e p k i n <sup>67</sup> poseł z Odessy, omawiał analogie między pogromami odeskim i białostockim. Stwierdził przy tym, że w większości miast samoobrona jest znacznie silniejsza i lepiej zorganizowana niż bandy chuliganów i czarnosecińców. Wobec tego „...jest najzupełniej oczywiste — mówił — że bez ingerencji wojska i jego ochrony pogromowcy nigdy nie zdołaliby uporać się ze swoim zadaniem”.

Szczepkin przytoczył wiele przykładów niezwyklego bestialstwa policji i wojska podczas pogromu białostockiego, jak np. wymordowanie licznej rodziny nauczyciela kaligrafii A j n s z t a j n a.

Mówca krytykował tę część proponowanej interpelacji, w której domagano się przekazania winnych sądowi. Stwierdził, że w Rosji nie ma niezależnych sądów, i jeśli Duma istotnie chce walczyć z pogromami, to należy raczej pomyśleć o wydaniu nowych ustaw. Przede wszystkim zaproponował, aby przyznano władzom municypalnym prawo do tworzenia w wypadku niebezpieczeństwa własnych uzbrojonych milicji. Domagał się również, aby ludność otrzymała prawo posiadania broni w celu samoobrony. „Dopóki to nie nastąpi — mówił — nikt nie znajdzie się poza zasięgiem niebezpieczeństwa. Każdy, kto mieszka w głuchej wsi, wie, że na wypadek pojawienia się wściekłych psów lub jakichś włóczęgów należy mieć broń. Obecnie, gdy do wściekłych psów dołączyła się jeszcze policja ministra Stołypina, nie można być bez broni nawet i w mieście”.

<sup>66</sup> Stenogramy Dumy o.c. str. 1583-1603.

<sup>67</sup> Jewgienij Nikołajewicz S z c z e p k i n (1860-1920), z zawodu historyk prof. uniwersytetu w Odessie, należał do lewicy kadetów i był członkiem KC tej partii. Po rewolucji zerwał z kadetami i zbliżył się do SR. Po rewolucji październikowej wstąpił do partii bolszewickiej.



Szczepkin zapytywał z ironią, nawiązując zapewne do wystąpienia w Dumie Stołypina, co wypada uczynić z ministerstwem, które jest przekonane, że może uporać się z akcją pogromową, a w rzeczywistości dopuściło do pogromu w Białymstoku. „Wypada nam zapewne stwierdzić, mówił Szczepkin, że obok tego ministerstwa, które przynajmniej oficjalnie potępia pogromy, istnieje jeszcze jakiś tajny rząd Jacków-rozpruwaczy, który specjalnie zajmuje się tym, aby tępić Żydów, mieszkańców Kaukazu i w ogóle wszystkich ludzi podejrzanych jako inteligentów lub członków ruchu wolnościowego. Cóż mamy czynić, jeśli taki tajny rząd będzie działał, a rząd oficjalny będzie jak dawniej bezczynny?... Jeśli ministrowie nie potrafią przerwać pogromów, to w nasze sprawy wewnętrzne zaczną ingerować mocarstwa zagraniczne — już zaczęły się interpelacje w parlamentach... Pierwsza dała przykład pogromów Turcja. Jest to jej ulubiony środek walki z Bułgarami, z Ormianami wreszcie... Od Turcji nasz tajny i oficjalny rząd zapożyczył system pogromów, a więc doprowadzą one Rosję do położenia Turcji, do opieki nad państwem rosyjskim wszystkich humanitarnych rządów świata”<sup>68</sup>.

Również z ust trzeciego członka komisji białostockiej, posła Jakobsona, padło wiele oskarżeń pod adresem rządu. W dyskusji zabierało głos wielu innych mówców. Poseł wileński, ksiądz-biskup R o o p, wskazując na planowy charakter pogromu, przytoczył ciekawy fakt. Oto w Białymstoku niektóre sklepy ocalały od grabieży, gdy sąsiednie zostały rozbite. Jeden z właścicieli ocalonego sklepu przyznał, że trzy dni przed pogromem „ubezpieczył się” znaczną sumą pieniędzy. Zresztą wielu właścicieli sklepów — mówił biskup R o o p — twierdzi, że dawali pieniądze tam gdzie trzeba i w ten sposób uchronili się przed pogromem. Jako jeden z ostatnich przemawiał poseł z obwodu Wojska Dońskiego, A f a n a s j e w. Przemówienie swoje zakończył on ostrzeżeniem pod adresem rządu: „Uważajcie! Kielich cierpliwości ludzkiej się dopełnił. Przelana krew czarnym słupem wzniosła się ku niebu i woła o pomstę. Straszny dzień sądu czeka was!”<sup>69</sup>

W kilka dni później, 12 lipca, sprawa pogromu białostockiego ponownie stanęła na porządku dziennym posiedzenia Dumy. Chodziło o podsumowanie dyskusji i uchwalenie odpowiedniej rezolucji. Dotychczasowa jednomyślność posłów rozpadła się: wpłynęły dwa projekty rezolucji, zgłoszone przez kadetów i socjal-demokratów.

Umiarkowany projekt kadecki, zgłoszony przez posła F. F. K o k o s z k i n a, miał następujące brzmienie: „Wysłuchawszy sprawozdania komisji do zbadania niepraworządnej działalności władz podczas wydarzeń białostockich i stwierdziwszy: że pogrom ludności żydowskiej w Białymsto-

<sup>68</sup> Stenogramy Dumy o.c., str. 1623-1632.

<sup>69</sup> Tamże, str. 1645.

ku spowodowany został nie wrogością ludności chrześcijańskiej, ale wyłączenie przez planową działalność władz; że odpowiedzialność za te wypadki powinna spaść nie tylko na miejscowe władze, ale głównie na rząd centralny, który przez nielegalne wydawnictwa propagandowe, rozpowszechniane przez urzędników, organizował w całej Rosji kadry policyjne i wojskowe, gotowe w każdej chwili rzucić się na bezbronną ludność żydowską; że propaganda pogromowa cieszyła się bezkarnością, a nawet poparciem ludzi na wysokich stanowiskach, organizujących pogromy i uczestniczących w nich; że rządowe komunikaty, przemilczające prawdę i usiłujące usprawiedliwić zabójstwa spokojnych obywateli, dokonywane przez funkcjonariuszy państwowych, stanowią jaskrawy dowód, iż rząd świadom swej bezsilności w walce z rewolucją dąży do jej zdławienia za pomocą odstraszających ekspedycji przeciwko spokojnym obywatelom; że rząd systematycznie uciskający i poniżający Żydów posiał wśród ludności przekonanie, iż w stosunku do Żydów wszystko jest dozwolone, i skierował swoje zastraszające ekspedycje karne właśnie przeciwko tej najbardziej uciskanej i słabej części ludności.

Duma uważa, że jedynym wyjściem z tej bezprzykładnej w historii kulturalnych państw sytuacji i jedynym środkiem zapobieżenia dalszemu szerzeniu się pogromów jest niezwłoczne oddanie pod sąd wszystkich odpowiedzialnych za nie wyższych i niższych urzędników, bez względu na ich stanowisko i rangę, oraz niezwłoczna dymisja obecnego rządu”<sup>70</sup>. Projekt bardziej radykalnej rezolucji, wniesionej przez frakcję socjaldemokratyczną, piętnował prowokatorską politykę rządu; oświadczał on, że „...jedynym środkiem obrony życia i mienia obywateli może być tylko uzbrojenie samego ludu...” i wzywał ludność, by „...ujęła sprawę obrony swego życia i mienia we własne ręce i „...stawiła opór nagonce narodościowej”<sup>71</sup>.

Komentując obydwie projekty Lenin podkreślił ich polityczne i klasowe różnice, które były w istocie rzeczy różnicami interesów burżuazji i proletariatu; burżuazja chce zmienić rząd, ale jednocześnie stłumić rewolucję. Proletariat apeluje do sądu ludowego, wzywa ludność do uzbrojenia i oporu<sup>72</sup>.

Merytorycznej dyskusji nad projektami rezolucji nie zdążono jednak przeprowadzić, gdyż w tydzień później Duma została rozwiązana.

Choć debata w Dumie nad sprawą białostocką nie przyniosła konkretnych rezultatów, miała jednak ogromne znaczenie polityczne i moralne. Wykazała, jak dalece pogromowy rząd carski był izolowany od ogromnej

<sup>70</sup> Tamże, str. 1824—1825; Krowawaja politika, o.c. str. 100.

<sup>71</sup> Stenogramy Dumy, o.c., str. 1825.

<sup>72</sup> W. I. Lenin, Nagany burżuazji i wezwania proletariatu. Dzieła, t. XI, str. 70-71.

większości społeczeństwa rosyjskiego. W I Dumie zasiadali obok znacznej większości rewolucyjnej i postępowo-liberalnej również i przedstawiciele rozmaitych grup nacjonalistycznych. Mimo to okazało się, że w pałacu Taurydzkim zatriumfował duch równości obywatelskiej, humanizmu i postępu. Koszmarny obraz gwałtu, okrucieństw i barbarzyństwa, przedstawiony w „debacie białostockiej” stał z umysłów posłów, zwłaszcza chłopskich, dość powierzchowne nawarstwienia nacjonalizmu i antysemityzmu. Dlatego też debata ta odegrała niewątpliwie poważną rolę w szerzeniu uczuć internacjonalizmu i solidarności wśród wielonarodowego społeczeństwa imperium rosyjskiego.

#### ECHA POGROMU BIAŁOSTOCKIEGO ZA GRANICĄ

Krwawe wydarzenia białostockie i debata w Dumie wywarły wstrząsające wrażenie za granicą, podrywając w zupełności autorytet rządu carskiego. Nad wydarzeniami tymi nie mogli przejść do porządku dziennego nawet najbliżsi sojusznicy caratu. Na przykład półoficjalny francuski „Le temps” zamieścił następujący komentarz do debaty białostockiej w Dumie: „Przemówienia Stiszynskiego, a zwłaszcza Urusowa stanowią dwa akty oskarżenia, pośredni i bezpośredni, przeciw skandalicznej anarchii w rosyjskiej administracji, przedstawiciele której urządzają w swoich biurach laboratoria w celu przygotowania rzezi i wykorzystują państwowe drukarnie dla propagandy mordów”. W podobnym duchu wypowiadały się inne pisma francuskie, jak np. „Le journal” i „Siècle”<sup>73</sup>.

Liberalna prasa angielska („Tribune”, „Morning Post”, „Daily Telegraph”) domagała się interwencji Europy i zakazu zawijania statków angielskich do portów rosyjskich, bowiem „...jakikolwiek stosunki z rządem morderców okryją naród angielski hańbą”<sup>74</sup>. Nawet konserwatywny „Times” pisał 18 czerwca 1906 r.: „Trudno znaleźć odpowiednio silne określenia dla potępienia tego dzikiego okrucieństwa i podłego wyrafinowania, z jakim był przygotowany i przeprowadzony pogrom białostocki. Wojsko wyprowadzone na ulice po to, aby Żydzi nie mogli uciec swoim mordercom. Wojsko to ze spokojem uczestniczyło w grabieżach i morderstwach, a następnie władze sfabrykowały fałszywe depesze, oficjalnie komunikowane, jakoby Żydzi rzucali bomby na chrześcijańskie procesje. Takie postępowanie w zupełności usprawiedliwia pełne oburzenia groźby rzucane w Dumie”<sup>75</sup>. „Times” podkreślał, że Białystok pod-

<sup>73</sup> Krowawaja politika, o.c., str. 129.

<sup>74</sup> Tamże.

<sup>75</sup> Krowawaja politika o.c., str. 129-130.

rywa zaufanie europejskiej finansjery do Rosji i to w momencie, gdy rząd carski szuka pożyczki; giełdy europejskie zwłaszcza berlińska i paryska, zareagowały na wiadomości o pogromie gwałtownym spadkiem rosyjskich papierów wartościowych.

Do interwencji Europy nawoływały pisma niemieckie („Berliner Tageblatt”, „Frankfurter Zeitung”) i austriackie („Neue Freie Presse”). Połtepił pogrom organ Watykanu „L'Uomo di Pietra”. Specjalnie rozpisywała się na ten temat prasa turecka, biorąc jakby odwet za interwencję Rosji w jej sprawy wewnętrzne pod pretekstem ochrony prześladowanej ludności słowiańskiej <sup>76</sup>.

We wszystkich stolicach zachodnioeuropejskich odbyły się masowe wiece protestacyjne. W parlamentach zwłaszcza w angielskiej Izbie Gmin, zgłaszano interpelacje. W Niemczech rozlegały się głosy domagające się zajęcia ziem polskich znajdujących się we władzy caratu.

W Paryżu ukazała się proklamacja, którą obok wielu deputowanych i senatorów podpisali wybitni przedstawiciele świata nauki i kultury, jak np. Anatol France, wdowa po Emilu Zoli, historyk Seignobos i Posse Meller. „Te rzezie i pogromy — głosiła proklamacja — przewidziano jeszcze dwa miesiące temu. To tylko preludium ogromnego planu i sądzimy, że będziemy wyrazicielami opinii publicznej prosząc nasz rząd, by nie pozostawał obojętny wobec zbrodni reżimu rosyjskiego i by przekażał przez posła w Petersburgu żądanie zaprzestania tej krwawej epopei na terenie całej Rosji” <sup>77</sup>.

Król angielski Edward VII przesłał carowi depezę, w której wyrażał swoje niezadowolenie z powodu wydarzeń białostockich i wskazywał na wybuch oburzenia w całym cywilizowanym świecie. „W interesach dynastii Imperium <sup>78</sup> — głosiła depeza — jak również w interesie zachowania odpowiednich stosunków między mocarstwami należy raz na zawsze położyć kres takim nieludzkim aktom jak pogrom białostocki” <sup>79</sup>.

W Stanach Zjednoczonych akcji protestacyjnej towarzyszyło żądanie pozbawienia Rosji jakiegokolwiek kredytu.

Anatol France, występując na licznych wiecach, apelował: „Obywatele francuscy! Nie dawajcie pieniędzy na nowe okrucieństwa i bezmyślności, nie dawajcie nowych miliardów dla męczenia tyłu narodów. Swoją odmową udowodnicie, że jesteście przyjaciółmi Rosji” <sup>80</sup>.

<sup>76</sup> Tamże, str. 130-131.

<sup>77</sup> Tamże, str. 138.

<sup>78</sup> Car Mikołaj II był kuzynem króla Edwarda, stąd troska o losy dynastii rosyjskiej.

<sup>79</sup> Tamże, str. 139.

<sup>80</sup> Tamże.

## RZĄD CARSKI WOBEC WYDARZEŃ BIAŁOSTOCKICH

Władze centralne nie mogły pozostać bierne wobec krwawych wydarzeń w Białymstoku. Wzgląd na opinię publiczną zmuszał carat do określonych posunięć. Przez zastosowanie szeroko kolportowanych kłamliwych oświadczeń i oficjalnych komunikatów starano się zapobiec fali powszechnego oburzenia. Równocześnie jednak okazywano pełne poparcie i aprobatę dla inicjatorów pogromu.

Chcąc zneutralizować inicjatywę Dumy, rząd również wydelegował do Białegostoku swego przedstawiciela w celu zbadania przyczyn i przebiegu pogromu. Był nim członek kolegium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Frisch. Jak się należało spodziewać, raport Frischa, który przybył do Białegostoku już 15 czerwca, zawierał odmienne oświetlenie wydarzeń. Wyłączną winą za pogrom obciążał Frisch białostockich rewolucjonistów. Jego raport posłużył za główną podstawę do oficjalnego komunikatu carskiego z 4 lipca. Nie czekając zresztą na wynik tego „śledztwa” car Mikołaj już 16 czerwca ogłosił stan wojenny w Białymstoku i powiecie białostockim. Tymczasowym wojennym generał-gubernatorem tego rejonu został jeden z głównych winowajców pogromu — generał von Bader <sup>81</sup>.

Mając tym razem pełne poparcie w Petersburgu, miejscowe władze w Białymstoku poczyniły sobie wręcz skandalicznie. Burmistrz Malinowski usunięty został ze stanowiska za to, że dopuścił do uchwały Rady Miejskiej, potępiającej pogrom i prostującej kłamstwa von Badera. Równocześnie posypały się nagrody i awanse dla organizatorów pogromu. Prystaw Szeremietow otrzymał premię i miesięczny urlop. Niższy funkcjonariusz policji Bondarczuk awansował na isprawnika. Jego kolega, Mazewicz, otrzymał stanowisko isprawnika w Brześciu <sup>82</sup>. Jedenastu fabrykantów, którzy zastosowali bojkot apretury Weltnera za jego udział w pogromie, zostało wezwanych na policję. Tutaj oświadczone im kategorycznie w obecności naczelnika białostockiej inspekcji fabrycznej Rutkowskiego, i samego Weltnera, że pójdą w ciągu 24 godzin na zesłanie, jeżeli nie zaprzestaną bojkotu apretury. Fabrykanci musieli podpisać odpowiednie zobowiązanie. Podobny wypadek zdarzył się z właścicielem dużej fabryki, Trillingem. W odpowiedzi na żądanie policji, by przyjął dwóch robotników usuniętych z fabryki za udział w pogromie, oburzony Trilling wyjechał za granicę, zamykając fabrykę, która zatrudniała 400 robotników. Podane fakty są jednymi z wielu. Policja nie wahała się występować otwarcie w obronie uczestników pogromu, zresztą w samej policji zatrudniono dwóch konduktorów tramwaju, usuniętych z pracy za udział w pogromie <sup>83</sup>.

<sup>81</sup> CPAHM, DP WO 2540, t. 6/1905, k. 241; „Kraj” nr 23 z (9) 22.VI.1906.

<sup>82</sup> Krowawaja politika o.c., str. 51; „Robotnik” nr 145 z 19.VII.1906.

<sup>83</sup> Krowawaja politika o.c., str. 62.

Epilog białostockiego pogromu rozegrał się prawie w dwa lata później. W czerwcu 1908 r. toczył się przez prawie dwa tygodnie proces przed Grodzieńskim Sądem Okręgowym na sesji wyjazdowej w Białymstoku. Do odpowiedzialności pociągnięto 44 uczestników pogromu. Na ławie oskarżonych znalazło się 36 osób, gdyż 8 oskarżonych zbiegło. Proces był w gruncie rzeczy naigrywaniem się ze sprawiedliwości. W stan oskarżenia postawiono ciemnych i obalamuconych ludzi, którzy dali się skusić perspektywą bezkarnej grabieży. Faktyczni winowajcy, jak gubernator Kister, pułkownik żandarmerii Gribojedow i inni miejscowi dygnitarze występowali w sądzie w charakterze świadków.

Mimo to proces ponownie ujawniał prawdę o wydarzeniach czerwcowych 1906 r. w Białymstoku. Występujący w charakterze powodów cywilnych wybitni adwokaci (P. Wajcman, G. D. Skarjatin i Gillerson) skoncentrowali swe przemówienia nie na winie oskarżonych, ale na demaskowaniu faktycznych organizatorów pogromu. Adwokat Wajcman w ten oto sposób zwracał się do sędziów i ławników, kończąc swoje przemówienie: „Wy wiecie, usta moje są przymknięte, język mój związany, lecz Wy zrozumiecie mnie. Jeślibym mógł, wskazałbym Wam imiona, wyliczyłbym wszystkie ich zbrodnie i poruszony głębią mojego gniewu, zawołałbym: Oto winowacy, oto piekielne dusze tej zbrodni...”<sup>84</sup>.

Powódca cywilny Gillerson wystąpił wręcz z wnioskiem o uniewinnienie podsądnych. Stwierdził, że wyrok na przypadkowych winowajców z pominięciem faktycznych sprężyn zbrodni nie może być w żadnym wypadku satysfakcją dla rodzin pomordowanych. „Niechaj dla nieszczęśliwych, osieroconych Żydów — kończył Gillerson swe przemówienie — będzie pociechą, że ich bliscy i drodzy padli ofiarami nie tylko za swój, tak nieszczęśliwy naród, ale również za całą swą nieszczęśliwą ojczyznę, Rosję. Niechaj uwierzą, że po tych wszystkich okropnościach wszędzie wreszcie słońce nad naszą umęczoną ojczyzną, słońce kultury, wolności i ładu, kiedy to nie będzie miejsca dla takich okrucieństw. Niechaj będzie dla nich pociechą także świadomość, że cały kulturalny świat przeklina te warunki, które zamieniają ludzi w bestie”<sup>85</sup>.

Wyrok zapadł 21 czerwca 1908 roku: 15 oskarżonych uznano winnymi i skazano na różne kary więzienia. Pozostałych podsądnych uniewinniono. Powództwo cywilne zostało oddalone.

W taki oto sposób carski wymiar sprawiedliwości załatwił się z jedną z najpotworniejszych zbrodni skazanego na rychłą zagładę reżymu. Bezkarność faktycznych winowajców pogromu białostockiego zbiegła się z upadkiem rewolucji. W Rosji triumfowała reakcja. Stołypin, obecnie

<sup>84</sup> Dieło o pogromie, o.c., str. 116.

<sup>85</sup> Tamże, str. 117.

już premier, zbierał nadal krwawe żniwo. Jednakże w 5 lat po białostockim pogromie dosięgła do karząca ręka rewolucjonisty, a za następne 5 lat runął przegniły gmach carskiego imperium.

#### КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

В вступительной части статьи автор рассматривает социально-политическое положение, национальный состав и вкратце историю рабочего и революционного движения в Белостоке до 1906 года. Обращает внимание факт, что во многих областях можно найти параллели в истории двух польских промышленных городов: Лодзи и Белостока.

Специфическое для Белостока явление — это значительный процент еврейского пролетариата в составе местного рабочего класса. Многонациональный состав населения, а также географическое и административное положение Белостока были причиной того, что в городе скрещивались влияния различных польских, еврейских, а равным образом и русских революционных организаций. В результате политический облик и организационные формы революционного движения были здесь более разнородны, чем в других польских центрах.

С самого начала революции 1905 года Белосток выдвинулся, как передовой центр забастовочного движения и революционной борьбы на всей территории царской империи. Особенно воспламеняющимся очагом являлись еврейские кварталы: Ганайки и Пяски. Стремясь к подавлению движения, царские власти прибегали здесь к особенно варварским методам борьбы. Применяя принцип коллективной ответственности населения за действия еврейских революционеров, войско и полиция неоднократно открывали огонь по прохожим. Особенно кровавые события произошли 30 июля 1905 года.

В 1906 году, когда волна погромов обняла почти всю европейскую Россию, также и Белосток намечен был правительственными властями, как место, где развивающееся революционное движение можно бы утопить в крови мирного еврейского населения. В статье подробно трактуется плановое и систематическое приготовление погрома местными властями. Без прикрас обнаружен чудовищный механизм провокации и злодеяния. Погром состоялся с 14 по 16 июня 1906 года. Он вызвал громадные человеческие потери и значительное разорение. Массовые убийства и грабежи были по большей части делом полиции и войска. Несмотря на огромные усилия, царским властям удалось привлечь к выступлениям лишь небольшие группы гражданского населения, набранные почти исключительно из преступных элементов.

Ужасный белостокский погром вызвал острую реакцию польских и русских революционных кругов. Кампания протеста обняла почти всю страну. Громкий отклик вызвали эти события также в странах западной Европы. Резкие статьи в печати и интерpellации в парламентах разоблачали злодейский облик царизма.

Энергично реагировала на белостокские события Первая Государственная Дума. Ещё во время погрома отправлена была состоявшая из трёх членов следственная комиссия, которая на месте исследовала действительные причины и ход событий. Отчёт комиссии и связанные с ним прения заняли несколько заседаний Думы. В связи с белостокским делом произнёс свою знаменитую речь б. вице-министр внутренних дел, князь Урусов, который разоблачил роль Департамента



Полиции при организации антиеврейских погромов. Прения в Думе по белостокскому делу вполне определённо разоблачили злодейский облик царского режима и были несомненно одной из причин того, что правительство разогнало Первую Думу.

Спустя два года после описанных событий произошёл эпилог белостокского погрома. К судебной ответственности привлекли 36 гражданских участников погрома и 15 из них приговорили к небольшому тюремному заключению. Однако фактические виновники были награждены или получили продвижение по службе. Таким образом завершилось еще одно действие ужасных злодеяний царизма.

#### SUMMARY

In the introductory part of his article, the author discusses the social and political situation, the national composition and, briefly, the history of the workers' and revolutionary movement at Białystok, up to the year 1906. He calls attention to the fact that in many domains we can find parallels between the history of two Polish industrial towns: Łódź and Białystok.

A great proportion of Jewish proletarians in the composition of the local working class is a specific phenomenon occurring at Białystok. The composition of the population consisting of many nationalities, as well as the geographic and administrative situation of Białystok were the cause of the fact that influences of various Polish, Jewish and Russian revolutionary organisations crossed in this town. As a result, the political character and the organisation of the revolutionary movement were much more diverse there than in other Polish centres.

After the outbreak of the 1905 revolution, Białystok became one of the chief centres of strikes and of revolutionary struggles in the territory of the Empire of the Tsars. The Jewish proletarian quarters of Hanajki and Piaski were a particularly inflammable focus. In order to strangle this movement the Tsar's authorities used particularly barbarous method of struggle. Applying the principle of collective responsibility of the population for the activities of Jewish revolutionists, the army and the police were frequently opening fire against passers-by. A particularly great blood-shed took place on the 30th of July 1905.

In 1906, a wave of "pogroms" covered almost all European Russia, Białystok too was chosen by the authorities as a place where the developing revolutionary movement could be plunged in the blood of the peaceful Jewish population. In his article the author widely discusses the planned and systematical preparations of the local authorities for this massacre. The horrible mechanism of provocation and crime has been revealed there without any cover. The "pogrom" took place on the 14th-16th of June 1906 and resulted in very many casualties and considerable destruction. Mass murders and plunders were executed chiefly by the police and the army. In spite of great efforts of the Tsar's regime, only small groups of the civil population, consisting almost exclusively of criminals took part in this massacre.

The horrible Białystok "pogrom" brought about a sharp reaction of Polish and Russian revolutionary circles. Protests were being made all over the country. These events loudly echoed also in West European countries. Sharp press articles and interpellations in parliaments unmasked the criminal regime of the Tsar.

The first State "Duma" (Russian Parliament) energetically reacted against the Białystok events. When the massacre was taking place, a Commission



consisting of three persons was sent by the "Duma" to Bialystok to investigate the real causes and the course of the events. Its report was discussed at several sessions of the "Duma". It was in connection with the Bialystok affair that the famous speech of Prince Urusov, ex-Minister of the Interior, was delivered. He had pointed out the role of the Department of Police in organizing the Jewish "pogroms". This discussion was undoubtedly one of the reasons for the dissolution of the first "Duma".

Two years after these events the epilogue of the Bialystok massacre took place. Thirty six civil persons who had taken part in it were brought to trial, fifteen of them were sentenced to short term imprisonment. But the real authors of the massacre were rewarded or promoted. That was the end of one more chapter of the horrible crimes of the Tsar's regime.